

Piotr Ośko

<https://orcid.org/0000-0003-4701-9932>

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Warszawie

Do góry nogami. PZPR na Politechnice Warszawskiej w czasach odwilży 1956 roku

Zarys treści: W artykule pokazano rolę uczelnianej komórki partyjnej Politechniki Warszawskiej w kryzysie 1956 r. Choć trudno uchwycić w źródłach, była ona zauważalna, gdyż na tej uczelni odbywały się wiece poparcia dla nowego kierownictwa PZPR w trakcie słynnego VIII Plenum. Autor starał się rozpoznać sympatie polityczne działaczy Politechniki dla frakcji partyjnych. W dalszej części omówiono proces odchodzenia od Października, który w PZPR nastąpił bardzo szybko i przejawiał się w tłumieniu oddolnych inicjatyw oraz odejściu od demokratycznych zasad wyłaniania władz.

Abstract: The article shows the role of the university's party cell at the Warsaw University of Technology in the 1956 crisis. Although difficult to grasp in sources, it was noticeable due to the rallies in support of the new leadership of the Polish United Workers' Party (PZPR) held at this university during the famous Eighth Plenum of the Party. The author tried to identify the political sympathies of University activists for the Party factions. The next part discusses the process of departure from the '56 October, which took place very quickly in the PZPR and manifested itself in the suppression of grassroots initiatives and departure from democratic principles for the election of authorities.

Słowa kluczowe: Komitet Uczelniany PZPR, POP Politechniki Warszawskiej, demokratyzacja w PZPR w 1956 r., Odwilż na uczelniach, Październik 1956 r., destalinizacja, frakcje w PZPR, puławianie, natolińczycy, kryzysy w PZPR, odchodzenie od Października

Keywords: PUWP University Committee, Basic Party Organization at the Warsaw University of Technology, democratisation of the PUWP in 1956, thaw in universities, October 1956, de-Stalinisation, factions in the PUWP, Puławianie, Natolińczycy, crises in the PUWP, departure from 'Polish October'

„Tajny” referat Chruszczowa

„Rany boskie, rany boskie, w głowie się to wszystko nie chce pomieścić! Wczoraj było zebranie aktywu partyjnego, na którym St. Zawadzki¹ miał dla nas informację na temat niepublikowanej tematyki XX Zjazdu KPZR. Nareszcie

¹ Chodzi prawdopodobnie o prof. J. Zawadzkiego, lektora KC (imienia nie udało się ustalić).

dowiedziałem się nieco szczegółów o stosunkach panujących na najwyższym szczeblu w ZSRR. To wszystko jest straszne, naprawdę straszne” – pisał w swoim dzienniku pod datą 23 marca 1956 r. student Ludwik Kowalski, uczestnik zebra-
nia aktywu partyjnego Politechniki Warszawskiej². Podobne spotkania odbywały się w całej Polsce. Zwiastowały przyspieszenie trwającej już od pewnego czasu destalinizacji, nazywanej inaczej odwilżą. Proces ten był następstwem śmierci Józefa Stalina, zmarłego nagle 5 marca 1953 r., i stopniowo objął wszystkie pań-
stwa bloku wschodniego. Potrzeba było jednak aż trzech lat, by zmiany nabrały odpowiedniego tempa. Rolę katalizatora odegrał XX Zjazd KPZR, a szczególnie referat wygłoszony na jego zakończenie przez Nikitę Chruszczowa pod wiele mówiącym tytułem „O kulcie jednostki i jego następstwach”. Autor obnażał w nim metody stosowane przez nieżyjącego dyktatora, w tym wszechobecny terror ude-
rzający na oślep, nawet w lojalnych i dobrych bolszewików. Referat stał się doku-
mentem wielkiej wagi, niezwykle doniosłym dla całego ruchu komunistycznego. Nigdy wcześniej nie doszło do tak otwartej krytyki poczynań radzieckich władz. Wystąpienie przywódcy KPZR kreśliło zarys nowej linii generalnej, jednoznacznie odcinając teraźniejszość i przyszłość od stalinowskiej przeszłości. Wnosiło ważną regułę w relacjach między komunistami, którzy już nie musieli obawiać się, że w wewnątrzpartyjnych rozgrywkach stracą życie³.

Pograżając Stalina, Chruszczow nie złamał niepisanej zasady zakazującej publicznego szkalowania własnej organizacji. Przemawiał na zamkniętym posie-
dzeniu w gronie delegatów, bez udziału zagranicznych gości. Co istotne podkreślił, że pryncypia ustroju pozostaną niezmiennie, a sam komunizm był i jest najlep-
szym systemem politycznym, uległ tylko „wypaczeniu”. Takie ujęcie problemu miało na celu odnowienie legitymacji władzy w drodze odgórnjej, reglamentowanej ewolucji, pokazanie zdolności elity rządzącej do samooczyszczenia. Dodatkowo, przekraczając dotychczasowe ramy krytyki Stalina, Chruszczow uderzał w nie-
przychylnych mu twardogłowych działaczy, opornych wobec wizji reform⁴. Jak się miało wkrótce okazać, przyjęta strategia obrony przez atak była bronią potężną, ale obosieczną. Dość skuteczna w samym Związku Radzieckim i większości państw satelickich, poniosła fiasko w Polsce i na Węgrzech. Zamiast ewolucji przyniosła nad Wisłę i Dunaj prawdziwą rewolucję, której nikt nie był w stanie kontrolować⁵.

Celem niniejszego tekstu jest przybliżenie roli i miejsca, jakie w tej rewolu-
cji zajęła organizacja partyjna Politechniki Warszawskiej. Będzie to próba

² L. Kowalski, *Pamiętnik byłego komunisty. Myśli, uczucia, rzeczywistość*, Warszawa 2013, s. 60.

³ A. Noskova, *XX Zjazd i tajny referat Nikity Siergiejewicza Chruszczowa. Próba rozliczenia ze stalinizmem czy taktyczna manipulacja?*, w: *Rok 1956 w Polsce i jego rezonans w Europie*, red. J. Szymoniczek, E.C Król, Warszawa 2009, s. 118.

⁴ J. Lewandowski, „Tajny” referat Chruszczowa. *Okoliczności wygłoszenia i ujawnienia*, „Zeszyty historyczne” (Paryż), 1977, nr 41, s. 201.

⁵ P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 13.

odtworzenia obrazu widzianego z dołu – z perspektywy jednej z najmniejszych komórek PZPR⁶. Obraz ten jest szczególnie cennym dopełnieniem opisu wydarzeń 1956 r., gdyż właśnie wtedy uczelniany i zakładowy aktyw znalazł się na pierwszym planie. Poukładane, zgodnie z hierarchiczną harmonią, partyjne uniwersum zostało niejako wywrócone do góry nogami i nigdy więcej nie wróciło do pierwotnej pozycji. Podjęte wyzwanie okazało się trudne ze względu na braki w dokumentacji wytworzonej w murach uczelni. Zebrane informacje pochodzą więc prawie w całości z relacji uczestników wydarzeń lub spuścizny zwierzchnich instancji partyjnych. W orbicie moich zainteresowań znalazły się walki frakcyjne, toczone wówczas między puławianami a natolińczykami, i próba odpowiedzi na pytanie, czy można tak zakreślone podziały przenieść na podstawowy poziom struktury PZPR. Kolejnym istotnym problemem było określenie trwałości październikowych przemian oraz wskazanie, kiedy ostatecznie postawiono tamę demokratycznym aspiracjom terenowych działaczy.

Kulisy kolportażu tajnego referatu w Polsce były już wielokrotnie opisywane⁷. Warto jednak powtórzyć, że decyzja o jego upublicznieniu zapadła 21 marca na pierwszym posiedzeniu sekretariatu KC PZPR w odnowionym składzie, wkrótce po objęciu przez Edwarda Ochaba funkcji I sekretarza. Relacje świadków i zapisy w aktach partyjnych zgodnie twierdzą, że rewelacje Chruszczowa wywołały szok, szczególnie silny w szeregowym aktywie. Jego przedstawiciele brali co prawda udział w utrwalaniu nowego ustroju po wojnie, ale nie byli wtajemniczeni w meandry rozgrywek wewnątrzpartyjnych. Wszechobecna propaganda i indoktrynacja włączały w ich głowy ideologię, jednocześnie ograniczając zdolność do samodzielnego myślenia. Stalinizm nie odszedł wraz ze śmiercią swego twórcy, a jego odrzucenie postępowo. Zmiany bardziej widoczne w Warszawie, na prowincję docierały z opóźnieniem, gdyż aparat komitetów wojewódzkich, w trosce o własną przyszłość, nie był zainteresowany poszerzaniem dostępu do informacji. Skala emocji wywołana rozpadem dotychczas znanego świata wartości nie może więc dziwić i najczęściej nie wynikała z hipokryzji. Przeciwnie, najsilniejszy wstrząs przeżywali oddani i żarliwi komuniści, gdyż to oni właśnie zostali najbardziej oszukani.

Na Politechnice Warszawskiej najpierw streszczono najważniejsze fragmenty referatu Chruszczowa. Relacja otwierająca niniejszy tekst znajduje potwierdzenie w dokumentach. 22 marca miało miejsce spotkanie aktywu uczelnianego z udziałem trzystu osób. Jak oceniono w Komitecie Warszawskim PZPR, atmosfera była

⁶ Szerzej o POP PZPR na Politechnice Warszawskiej i jej miejscu w strukturze PZPR zob. P. Ośko, *Za fasadą. Komitet uczelniany w strukturze PZPR i jego wpływ na zarządzanie kadrami w latach 1948–1968. Zarys problemu na przykładzie Politechniki Warszawskiej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 27, s. 69–111.

⁷ Zob. Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska Próba. Październik '56*, Kraków 1989, s. 128–130; P. Machciewicz, *op. cit.*, s. 17–18.

napięta, lektorowi często przerywano, nie zgadzając się z jego wyjaśnieniami. Padały niewygodne pytania, w tym te dotyczące prawdy historycznej o stosunkach polsko-radzieckich⁸. Politechnika nie była jedyna – do 24 marca z całym referatem zapoznał się aktyw SGGW i SGPiS, gdzie, aby uniknąć narastającej atmosfery sensacji, organizacje partyjne postanowiły bez zbędnej zwłoki odczytać go w oddziałowych organizacjach partyjnych⁹. Przedstawiciele komórek ZMP stołecznych uczelni wysłuchali referatu w całości 23 marca, w gronie około stu osób. Nie czekano na odgórne zarządzenie, zdając sobie sprawę, że był to „bardzo śmiały krok”¹⁰. Wówczas jeszcze nie został ustalony zakres odbiorców, do których przemówienie Chruszczowa ma trafić, a o organizacji odczytów decydowano samodzielnie na niższym szczeblu. Mimo to studenci narzekali, że informacja trafiła do nich zbyt późno – o kulcie jednostki zdążyli oni dowiedzieć się wcześniej z lektury angielskiego dziennika „The Times”. Na łamach tej gazety w numerze z 17 marca ukazał się obszerny artykuł pt. *Terror w ostatnich latach Stalina. Jak zaczęły się czystki*. Powołując się na „źródła komunistyczne”, cytowane za pośrednictwem agencji Reutera z Bonn, odsłonięto w nim ze szczegółami kulisy mowy Chruszczowa¹¹. Taki przeciek skutkowałaminięciem oficjalnych kanałów informacyjnych. Bywało i tak, że wieści o tajnym referacie docierały do odbiorców najpierw za pośrednictwem zachodnich rozgłośni radiowych, jak w przypadku uniwersyteckiego aktywu w Łodzi. Rozżaleni działacze domagali się szczegółów od macierzystej egzekutywy, ale jej członkowie nie byli w stanie udzielić im wyjaśnień.

Tymczasem kierownictwo wciąż zwlekało z decyzją. Dopiero 27 marca sekretariat KC PZPR rozesłał list do egzekutyw wojewódzkich, upoważniający władze komitetów powiatowych, miejskich i dzielnicowych do zezwalania na czytanie referatu Chruszczowa w trakcie otwartych zebrań podstawowych organizacji partyjnych, czyli także w obecności bezpartyjnych gości¹². O sposobach „przenoszenia”

⁸ APW, KWarsz. PZPR, 467, Notatka „z informacji Wydziału Oświaty KWarsz.”, 24 III 1956, k. 109.

⁹ APW, KWarsz. PZPR, 467, Notatka z dyskusji nad materiałami z XX Zjazdu KPZR, 26 III 1956, k. 17–18.

¹⁰ AAN, KC PZPR, 237/V/209, Stenogram z narady sekretarzy POP wyższych uczelni w KC dn. 29 III 1956 r., k. 81.

¹¹ *Terror During the Last Years of Stalin. How Purges Began. Reported Speech of Mr Khrushchev*, „The Times” 17 III 1956, s. 6. Zgodnie z tekstem artykułu powstały dwie wersje referatu. Pierwszą przeznaczono dla szerszego grona odbiorców (została wcześniej wygładzona i skrócona). Pełną wersję mieli poznać członkowie KC KPZR. W tym samym numerze „The Times” odnotowano publikację amerykańskiego dziennika „The New York Times” z 16 marca, dotyczącą również rewelacji XX Zjazdu KPZR (zob. H.E. Salisbury, *Secret Khrushchev Talk On Stalin „Phobia” Related*, „The New York Times” 16 III 1956, s. 1).

¹² *List Sekretariatu KC PZPR do egzekutywy KW[arsz.] PZPR w sprawie trybu zapoznawania się członków partii z treścią referatu N. Chruszczowa „O kulcie jednostki i jego następstwach” wygłoszonego na zamkniętej części obrad XX Zjazdu KPZR, 27 III 1956 r.*, w: *Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej marzec–listopad ’56*, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, A. Skrzypek, W. Władyka, Warszawa 2009, s. 220.

dokumentów XX Zjazdu do POP rozmawiano na naradach aktywu. Przedstawiciele szkół wyższych opowiadali się za udostępnieniem ich w całości, także bezpartyjnym¹³. Zapewne wkrótce potem najbardziej znany w dziejach komunizmu „tajny” referat trafił na Politechnikę. Jak podaje Paweł Machcewicz, a przed nim Zbysław Rykowski i Wiesław Władyka, odsłonięcie kulisów stalinowskiej rzeczywistości wywoływało duże wrażenie. Na forach partyjnych w zakładach, uczelniach i instytucjach, toczono dyskusje do późnej nocy, zadawano mnóstwo pytań¹⁴. Czasem szok był tak wielki, że po odczytaniu referatu zapadała kompletna cisza, panował nastrój przygnębienia¹⁵. Na Politechnice debatowano w grupach studenckich II roku i na kursie magisterskim. Podnoszono tematy różnego kalibru – od tych lżejszych, dotyczących problemów *stricte* ekonomicznych, aż po wielką politykę międzynarodową. Pytano o pakt Ribbentrop–Mołotow, Katyń i Powstanie Warszawskie. Podawano w wątpliwość partnerstwo w relacjach PZPR–KPZR¹⁶. W niektórych uczelniach powołano specjalne punkty konsultacyjne, gdzie młodzież mogła poznać problematykę XX Zjazdu. Pracownicy katedr ideologicznych byli wręcz zasypywani pisemnymi zapytaniami w tej sprawie. Temat pojawiał się także w trakcie wykładów i ćwiczeń¹⁷.

Zbyt żywiołowe reakcje towarzyszące omawianiu „tajnego referatu” skłoniły kierownictwo partii do naciśnięcia hamulca. 10 kwietnia sekretariat KC nakazał pozostawić w terenie dostęp do tylko jednego egzemplarza wyłącznie I sekretarzom komitetów powiatowych. Odczyt całego tekstu na forum POP wymagał już zgody samego KC, co wydatnie utrudniało takie przedsięwzięcie¹⁸. Decyzja ograniczająca dostęp do referatu Chruszczowa była spóźniona, ale też mogła wydawać się niezrozumiała. Możliwe, że należy ją postrzegać w kontekście walki o władzę, toczonej w PZPR między frakcjami natolińską i puławską¹⁹.

¹³ AAN, KC PZPR, 237/VII/3858, Zapoznanie aktywu partyjnego z referatem Chruszczowa, Informacja [Wydziału Organizacyjnego KC PZPR] z 28 III 1956 r., k. 183.

¹⁴ Z. Rykowski, W. Władyka, *op. cit.*, s. 129; P. Machcewicz, *op. cit.*, s. 18.

¹⁵ AAN, KC PZPR, 237/VII/3858, Zapoznanie aktywu partyjnego z referatem Chruszczowa, Informacja [Wydziału Organizacyjnego KC PZPR] z 28 III 1956 r., k. 184; APW, KWarsz. PZPR, 467, Informacja dotycząca przebiegu zebrań POP na temat problemów XX Zjazdu KPZR, b.d. [1956], k. 1–9.

¹⁶ AAN, KC PZPR, 237/VII/3835, Informacja [Wydziału Organizacyjnego KC PZPR] z 28 III 1956 r., k. 49.

¹⁷ APW, KWarsz. PZPR, 195, O sytuacji politycznej na wyższych uczelniach [opracowanie dla egzekutywy KWarsz.], 7 III 1956, k. 13.

¹⁸ *List Sekretariatu KC PZPR do I sekretarza KW[arsz.] PZPR w sprawie przenoszenia treści materiałów XX zjazdu KPZR PZPR w szeregi partii*, w: *Dokumenty centralnych władz...*, s. 221.

¹⁹ Jako pierwszy problem frakcji i ich wpływ na przebieg wydarzeń polskiej „odwilży” opisał Witold Jedlicki w swoim słynnym eseju *Chamy i Żydy* („Kultura” [Paryż] 1962, nr 12, s. 3–43). Temat jest podejmowany także w nowszych badaniach, zob. np. M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014; Ł. Bertram, *Bunt, podziemie, władza. Polscy komuniści i ich socjalizacja polityczna do roku 1956*, Warszawa 2022.

Wbrew pozorom właśnie przedstawiciele tej ostatniej grupy zyskiwali najwięcej. Nakaz KC był egzekwowany przez aparat partyjny szczebla wojewódzkiego. W efekcie to właśnie na jego przedstawicieli spadł gniew rozczarowanych szeregowych członków PZPR. Obawiali się oni powrotu do starych metod, do „ręcznego sterowania” aktywem. Krążyła wśród nich opinia, że odcinając społeczeństwo od referatu Chruszczowa, władarze wojewódzcy i podległy im aparat (w większości kojarzeni z konserwatywną frakcją natolińską) działają samowolnie, kierując się troską o własną pozycję²⁰. Jednocześnie jednak przymykano oko na przypadki jawnego nieprzestrzegania wytycznych Centrali, co miało miejsce przede wszystkim w Warszawie. Stefan Staszewski, szef tamtejszej organizacji partyjnej, polecił nie ograniczać szerokiego dostępu do referatu Chruszczowa, a nawet, jak sam twierdził, przyczynił się do zwiększenia jego nakładu w drukarniach²¹. Utrzymał później, że to dzięki niemu „tajny” dokument trafił do prasy zachodniej²². Taka postawa była odpowiedzią na nastroje społeczeństwa, w większości wciąż antykomunistycznego, a z pewnością antyradzieckiego. Zwykli ludzie oczekiwali realnej demokratyzacji, z zadowoleniem przyjmując oznaki emancypacji spod wpływów Moskwy. Staszewski, wówczas jeden z czołowych puławian, skutecznie próbował te nastroje wykorzystać i, przyjmując rolę trybuna ludowego, przeciągnął mieszkańców Warszawy na stronę swojej frakcji. Wyraźnie proreformatorska postawa puławian nie oznaczała, że ich polityczni oponenti byli przeciwni zmianom w systemie władzy. Natolińczycy również opowiadali się za demokratyzacją²³. Pojmowali ją jednak inaczej niż puławianie. Dostrzegając potrzebę przeprowadzenia reform, uważali je za „zło konieczne” i nie podważali fundamentalnej pozycji aparatu partyjnego. Stanowili oni kościec budowanego przez lata systemu biurokratycznego, dlatego nie byli zainteresowani jego gruntowną przebudową. Przedstawiciele frakcji konserwatywnej jednocześnie nie docenili znaczenia opinii społecznej. Ten brak elastyczności ułatwił przypięcie im etykiety stalinowców. Lekceważenie społecznych nastrojów natolińczycy przypłacili porażką w trakcie

²⁰ J. Lewandowski, *op. cit.*, s. 207. Lewandowski w tym miejscu powołał się na osobiste doświadczenia, pisał: „Jesienią 1956 r., wyjeżdżając z ramienia KC w teren, zorientowałem się, że na prowincji miejscowi możnowładcy zataili referat bądź dopuścili do niego tylko wąskie grono «aktywu». Taki manewr stracił sens, gdy rozgłośnia Wolna Europa zaczęła nadawanie referatu na falach eteru”.

²¹ T. Torańska, *Oni*, Warszawa 2004, s. 187 (Stefan Staszewski).

²² Jest to bardzo mało prawdopodobne, ponieważ pełen tekst referatu Chruszczowa trafił po raz pierwszy na łamy prasy zachodniej 5 czerwca nakładem „The New York Times”, a dziennikarze otrzymali go od władz USA. Jedna z wersji wskazuje, że wywiad amerykański wszedł w posiadanie referatu za pośrednictwem Mosadu, który z kolei miał go otrzymać od jednego z polskich działaczy przez ambasadę Izraela w Warszawie. Możliwe, że Staszewski zainicjował jeden z wielu przecieków referatu, niekoniecznie ten, który posłużył do publikacji.

²³ T. Torańska, *op. cit.*, s. 229 (Wiktor Kłosiewicz). Zdaniem Kłosiewicza chodziło głównie o wprowadzenie „normalnych, demokratycznych stosunków w partii”.

październikowego VIII Plenum KC. Natomiast strategia puławian okazała się skuteczniejsza: zaatakowali pierwsi, obsadzając się w roli jedynych oświeconych ludzi władzy, potrafiących zaspokoić społeczne aspiracje.

Zanim wstrzymano publiczne odczyty referatu Chruszczowa, zdążyła się już z nim zapoznać znaczna część aktywu. Partyjne „doły” opanował ferment, szczególnie silny na uczelniach i w wielkich zakładach pracy. Konsekwencje były trudne do przewidzenia, dlatego aparat partyjny usiłował przejąć inicjatywę. Pod lupą znalazło się środowisko akademickie, od lat będące dla władz grupą „politycznie niepewną”. Już 2 marca o problemach szkół wyższych dyskutowano na posiedzeniu Komitetu Dzielnicowego Warszawa-Śródmieście. Jego uczestnicy zgodnie stwierdzili, że wymagają one większej uwagi. Gros krytyki spadło na komitety uczelniane, którym zarzucono m.in. łamanie zasady centralizmu demokratycznego (lekceważenie poleceń instancji dzielnicowej). Podjęto decyzję o powołaniu specjalnej komisji z zadaniem przygotowania uchwały wspomagającej „postawienie pracy na uczelniach na lepszym niż dotychczas poziomie”²⁴. Pięć dni później sytuację uczelni wyższych analizowała warszawska egzekutywa²⁵. Zauważono wówczas, że wśród młodzieży panuje „twórczy ferment ideologiczny”, związany z niedawno zakończonym XX Zjazdem KPZR²⁶. Do jego narastania przyczyniły się odważne publikacje prasowe. Studenci chętnie czytali *Poemat dla dorosłych* Adama Ważyka, *Obronę „Grenady”* Kazimierza Brandysa czy *Wyznania nawróconego Cynika* Jerzego Urbana. Rekordy popularności bił tygodnik „Po Prostu”, cieszący się dużą swobodą w doborze tematów, ale sięgano też po „Przegląd Kulturalny” i „Nową Kulturę”. W celu odpowiedniego ukierunkowania aktywności politycznej środowiska, uczelniane organizacje PZPR zachęcały do tworzenia profesorskich i studenckich klubów dyskusyjnych. Uczestniczący w nich aktyw miał za zadanie podjąć polemikę ze zwolennikami „idealistycznego światopoglądu” i ugruntować w słuchaczach bardziej „słuszne, pryncypialne stanowisko”. Chodziło o to, by przekonać młodzież do akceptacji socjalistycznej wizji społeczeństwa, jednocześnie odciągając od tradycyjnego świata wartości²⁷. Na początku marca 1956 r. Studenckie Kluby Dyskusyjne działały już we wszystkich stołecznych uczelniach. Dodatkowo organizowano spotkania z przedstawicielami partii i rządu. Uniwersytet odwiedzili Stefan Żółkiewski i Jerzy Morawski, a na Politechnikę udał się Stefan Staszewski. Mimo rosnącej aktywności młodzieży akademickiej, działacze KWarsz. wskazywali, że pewna jej część pozostaje obojętna na politykę, chętniej oddając się modnej podówczas grze w brydża. Poziom zaangażowania zależał od

²⁴ APW, KD PZPR Warszawa Śródmieście, 61, Protokół posiedzenia plenarnego KD PZPR, 2 III 1956, k. 32.

²⁵ APW, KWarsz. PZPR, 195, O sytuacji politycznej na wyższych uczelniach [opracowanie dla egzekutywy KWarsz.], 7 III 1956, k. 13–36.

²⁶ *Ibidem*, k. 13.

²⁷ *Ibidem*, k. 15.

profilu szkoły – humaniści wykazywali go więcej niż przyszli lekarze i inżynierowie²⁸. Niektórzy studenci próbowali wyjść poza narzuconą przez władzę sferę aktywności – na Wydziale Ekonomii i Pedagogiki UW zawiązały się złożone z członków ZMP i bezpartyjnych „koła rewolucjonistów”²⁹.

Aktywiści partyjni obawiali się dyskusji ze studentami, zwłaszcza bez wsparcia ważnych osobistości. Zdawali sobie sprawę, że obrona polityki prowadzonej przez partię staje się coraz trudniejsza, gdy propagandowa obietnica poprawy warunków życia pozostaje niespełniona. Studenci Wydziału Mechanicznego-Konstrukcyjnego Politechniki narzekali, że płaca inżyniera niewiele odbiega od zarobków wykwalifikowanego robotnika, a pracownicy naukowcy Wydziału Architektury byli niezadowoleni, że zarabiają zaledwie średnią krajową. Ci ostatni zazdrościli pensji czechosłowackim kolegom, którzy otrzymywali więcej pieniędzy przy większej sile nabywczej korony względem złotego³⁰. W środowisku akademickim Warszawy krytykowano już nie tylko wykonanie planu sześcioletniego i założenia następnej „pięciolatki”, ale podważano słuszność podstawowych zasad marksizmu. Polityka gospodarcza państwa była kontestowana szczególnie gwałtownie na Wydziale Architektury PW oraz na uniwersyteckich wydziałach: Filologii Polskiej, Dziennikarstwa i Historii Sztuki³¹.

Coraz śmiej w verbalizowano tłumione dotychczas oburzenie wywołane licznymi przykładami marnotrawstwa środków publicznych oraz korupcji. Wymienione patologie społeczne kłuły w oczy studentów. Potwierdza to wypowiedź zasłyszana wśród przyszłych architektów: „U nas brak stołu, brak żarówek, zimno i brudno. Pieniądzy na remont gmachu nie można otrzymać, można natomiast wydać jednorazowo na pobieżne odświeżanie tych fragmentów budynku, któredy będzie przechodził J[ego] M[agnificencja] rektor, na suty wieczorek”³².

Lokalni działacze zdawali sobie sprawę z upadku autorytetu PZPR. Członkowie OOP Wydziału Mechanicznego-Konstrukcyjnego PW alarmowali: „Młodzież

²⁸ *Ibidem*, k. 20.

²⁹ APW, KWarsz. PZPR, 718, Notatka dla I sekretarza KW[arsz.] tow. Staszewskiego, 11 IV 1956, k. 12.

³⁰ APW, KWarsz. PZPR, 195, O sytuacji politycznej na wyższych uczelniach [opracowanie dla egzekutywy KWarsz.], 7 III 1956, k. 17. Oceniano, że starszy asystent Politechniki Warszawskiej otrzymuje średnie wynagrodzenie w kraju (1009,94 zł), natomiast w Czechosłowacji za podobną pracę płacono 1800 koron przy dwukrotnie większej sile nabywczej tej waluty względem złotego. W tym samym czasie I sekretarz KU PZPR w Warszawie zarabiał 1200 zł, II sekretarz KU musiał się zadowolić 1050 zł. Wyżej wynagradzano I sekretarza POP w ministerstwie – pobierał 1600 zł. Dla porównania podaję ceny niektórych towarów w roku 1955 (za kg): chleb – 3 zł, kiełbasa zwyczajna – 26 zł, myśliwska luksusowa – 55 zł, łopatka – 27 zł, masło wyborowe – 50 (!) zł, cukier – 12 zł, mąka – 6 zł, węgiel – 250 zł za tonę, półbuty męskie – 266 zł, radio pionier u-2 – 810 zł, wódka czysta 45% – 34,10 zł, piwo jasne – 2 zł (ceny detaliczne w handlu uspołecznionym wg *Rocznika statystycznego GUS z 1956 r.*).

³¹ *Ibidem*, k. 19, 23.

³² *Ibidem*, k. 24.

widzi błędy w realizacji naszej słusznej linii generalnej: ogromne marnotrawstwo, nieudolną gospodarkę, kumoterstwo, przerażającą swym rozmiarem maszyną biurokratyczną³³. Jednocześnie, za pośrednictwem sprawdzonych „pasów transmisyjnych”, którymi były organizacje młodzieżowe, usiłowano od studentów wyegzekwować przestrzeganie surowych zasad dyscypliny studiów. Domagano się od nich uczciwości w zdobywaniu ocen, oczekiwano, że nie będą opuszczać zajęć i ściągać na egzaminach. Ta afirmacja podwójnej moralności, która cechowała ówczesną rzeczywistość, skutkowałą spadkiem popularności młodzieżówek, szczególnie widocznym w przypadku pezetpeerowskiej przybudówki – ZMP. Dlatego nową sytuację polityczną studenci coraz częściej komentowali w pozbawionych partyjnego czy zetempowskiego szyldu, wspomnianych wcześniej klubach dyskusyjnych lub w prywatnych rozmowach. Koła ZMP wręcz omijano. Jak zauważyli partyjni działacze Komitetu Warszawskiego: „Ośrodki życia ideologicznego i intelektualnego przesunęły się wyraźnie poza organizację ZMP-owską. Młodzież uważa, że na zebraniach ZMP-owskich nie można szczerze dyskutować”³⁴. W samym związku panowało rozluźnienie dyscypliny, pojawiały się głosy o potrzebie przeprowadzenia w nim „czystki” lub też zastąpienia inną, bardziej „awangardową” organizacją. Brak autorytetu ZMP w środowisku wynikał także z faktu, że nie potrafiono przemienić w działaczy najlepszych studentów. Ci woleli trzymać się z daleka od polityki, widząc wyraźnie, w jakim stopniu wizja dobrobytu, roztaczana przez propagandę, odbiega od obrazu codzienności. Decyzja o dołączeniu do grona aktywistów ZMP sprowadzała się zatem do wyboru między uczciwością a fałszem. Choć do tego związku należało ponad 70% wszystkich studentów³⁵, w ogromnej większości było to tylko formalne uczestnictwo, powodowane pragmatyzmem. Aby oddalić widmo całkowitej klęski socjalistycznego etosu, na jednym z posiedzeń KD Śródmieście wzywano do zmiany strategii względem młodzieży, padły mocne słowa: „Uczyliśmy kłamać, a ta droga do dobrego nie prowadzi [...] musimy mówić młodzieży tak jak jest, nie wolno kłamać, nie wolno przesadzać, że w Polsce jest już dobrze”³⁶. Na szczerłość było jednak za późno. W przypadku ZMP rysa wizerunkowa okazała się zbyt głęboka, aby ją wyretuszować bez zmiany szyldu.

Politechnika Warszawska nie była wyjątkiem. Dyskusja na temat postępującego kryzysu w ZMP rozpoczęła się na łamach pisma „Politechnik” jeszcze przed XX Zjazdem. Wskazywano na „martwość” organizacji uczelnianej, brak dyscypliny

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*, k. 29.

³⁵ M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006, s. 425. Na Politechnice Warszawskiej ten odsetek był nawet nieco wyższy – w 1955 r. do ZMP należało 73,3% studentów (*Politechnika Warszawska w ćwierćwieczu Polski Ludowej*, red. W. Jasiobędzki, W. Kozyra, R. Łąkowski, A. Maksymowicz, Warszawa 1970, s. 74).

³⁶ APW, KD PZPR Warszawa Śródmieście, 61, Protokół posiedzenia plenarnego KD, 2 III 1956, k. 27.

wśród członków i nieumiejętną pracę aktywu z młodzieżą³⁷. Aby znaleźć remedium, sięgnięto po wypróbowany środek – zwołano plenum komitetu uczelnianego, a następnie podjęto uchwałę o przeprowadzeniu ogólnouczelnianej dyskusji partyjnej nad stanem Związku³⁸. Nie przyniosła ona spodziewanych rezultatów, skoro wiosną 1956 r. rozwiązano kilka oddziałowych organizacji ZMP. Sytuacja musiała być naprawdę groźna, jeżeli na specjalnym posiedzeniu KU PZPR zdecydowano się wstrzymać opisujący tę sprawę numer „Politechnika”. Redakcji zarzucono zamiar podania nieprawdziwej informacji o samorozwiązaniu całej uczelnianej organizacji związkowej³⁹.

Interesujące, że w obliczu rosnącej aktywności politycznej środowiska akademickiego, warszawska egzekutywa nie podjęła kroków zmierzających do jej powstrzymania. Przeciwnie, komitety uczelniane otrzymały polecenie, aby „troszczyć się o zabezpieczenie pełnej swobody i szczerości na zebraniach partyjnych, ZMP-owskich i w klubach dyskusyjnych”⁴⁰. Czyżby w KWarsz. celowo podsycano „twórczy ferment”, aby móc go potem wykorzystać w rozgrywce o prymat w partii?

Sytuacja w szkołach wyższych po XX Zjeździe KPZR była także przedmiotem troski partyjnej centrali. Sekretariat KC 23 marca zezwolił na zebranie aktywu szkół wyższych, które odbyło się sześć dni później⁴¹. Taka „wiewcowa” formuła była dotychczas stosowana bardzo rzadko i należy ją traktować jako reakcję na narastający kryzys. Robiła wrażenie demokratycznej – uczestnicy spotkania mogli mieć poczucie, że współdecydują o własnym losie. Możliwe, że kierownictwo zamierzało w ten sposób „podzielić się” odpowiedzialnością za własne decyzje.

Występujący w roli gospodarza Stefan Żółkiewski, kierownik Wydziału Kultury i Nauki KC, skrytykował uczelniane organizacje partyjne za brak długofalowej koncepcji działania, za skupianie się na sprawach organizacyjnych i kadrowych. Jego zdaniem partia na uczelniach nie potrafiła zaskarbić sobie uznania

³⁷ F. Kamiński, *O niektórych źródłach niedociągnięć pracy ZMP*, „Politechnik” 1–30 I 1956, nr 1/38, s. 1, 3.

³⁸ M. Leśniewski, *Niektóre problemy pracy partyjnej na naszej uczelni*, „Politechnik” 1–29 II 1956, nr 2/39, s. 1–2.

³⁹ APW, KWarsz. PZPR, 467, Notatka z przebiegu plenum KU PZPR Politechniki Warszawskiej, 9 V 1956, k. 31.

⁴⁰ APW, KWarsz. PZPR, 195, Wnioski egzekutywy KW[arsz.] w sprawie sytuacji na wyższych uczelniach, 7 III 1956, k. 37.

⁴¹ AAN, KC PZPR, 237/V/174, Pismo Kancelarii Sekretariatu KC PZPR, 23 III 1956, k. 3. Inicjatywa zebrania wyszła od kierownika Wydziału Nauki i Kultury KC Stefana Żółkiewskiego, który 17 marca 1956 r. poprosił o zgodę Sekretariat KC. Zaproponował on termin 23 marca, jednak tego dnia dopiero wydano pozytywną decyzję i spotkanie przesunięto o kolejne sześć dni, na 29 marca. Można zatem uznać, że działano w dużym pośpiechu. Zaproszenie na naradę otrzymali sekretarze komitetów uczelnianych, przewodniczący zarządów uczelnianych ZMP, zastępcy kierowników wydziałów oświaty i szkół wyższych komitetów wojewódzkich, pracownicy Wydziału Studenckiego Zarządu Głównego ZMP oraz przedstawiciele Ministerstw: Zdrowia i Szkół Wyższych (AAN, KC PZPR, 237/V/209, k. 90).

w środowisku. Działo się tak m.in. dlatego, że jej członkowie „nie należą przecież w swojej masie, na uczelniach wyższych do tych najbardziej przodujących erudycyjnie, najsilniejszych pracowników nauki”⁴². Żółkiewskiego równie mocno niepokoiła słabość uczelnianych ogniw ZMP, pozbawionych opieki „dorosłych” towarzyszy. Ze sceptycyzmem odniósł się do idei powoływania akademickich klubów dyskusyjnych, które zamiast wzmocnić, marginalizowały rolę Związku. Natomiast „twórczy ferment”, uznany w Komitecie Warszawskim za pozytywny fenomen, określił mianem „wyżywiania się intelektualnego i społecznego młodzieży”⁴³. Jednocześnie Żółkiewski z całą stanowczością odrzucał najprostsze rozwiązanie zmierzające do poprawienia pozycji ZMP w szkołach wyższych – był przeciwny obligatoryjnemu włączeniu jego przedstawicieli do rad wydziałowych i senatów. Podczas narady wysunięto postulat poszerzenia demokracji wewnątrzpartyjnej. Stało się jasne, że aktyw uczelniany od dawna oczekiwał zmian w polityce partii wobec ludzi nauki, a także rozliczenia okresu stalinowskiego. Spodziewano się konkretnych i stanowczych działań ze strony Komitetu Centralnego, ale nie oczekiwano gotowej recepty na poprawę stosunków w partii. W akademickim aktywie pojawiła się nawet ambicja objęcia przywództwa nad robotnikami, którzy jakoby sami tego oczekiwali. Legitymacja do odegrania roli lidera mas miała wynikać z faktu, że większość uczelnianych działaczy reprezentowała już nową ludową inteligencję, więc stanowiła właściwie „czołówkę intelektualną” klasy robotniczej⁴⁴.

Marcowe spotkanie aktywu szkół wyższych zdecydowanie odbiegało od dotychczas znanych, rytualnych zebrań partyjnych, pełnych wcześniej wyreżyserowanych wystąpień. W tym przypadku nie było ustalonego scenariusza, a w wypowiedziach zderzyły się dwa światy, z których każdy posługiwał się innym językiem, miał inny system wartości, co w efekcie wykluczało wzajemne zrozumienie. Podobne zjawiska charakteryzowały większość wewnątrzpartyjnych kryzysów. Wynikały one z praktyki permanentnego lekceważenia przez kierownictwo szeregowych członków i tzw. aktywu dołowego. Biuro Polityczne opierało swą pozycję na podległym mu aparacie działaczy zawodowych, od pozostałych wymagając posłusznego wypełniania uchwał. Nic więc dziwnego, że zdaniem Zofii Zemanek⁴⁵, oceniającej przebieg narady, to w uczelnianych organizacjach partyjnych nie dostrzeżono na czas zachodzących zmian oraz nie potrafiąco samodzielnie podejmować decyzji. Nie były one zatem „przygotowane do tego, aby stanąć na czele «renesansowego»”⁴⁶

⁴² AAN, KC PZPR, 237/V/209, Stenogram z narady sekretarzy POP wyższych uczelni w KC dn. 29 III 1956 r., k. 31–32.

⁴³ *Ibidem*, k. 33.

⁴⁴ *Ibidem*, k. 61, wypowiedź sekretarza Komitetu Uczelnianego Uniwersytetu Wrocławskiego.

⁴⁵ Zofia Zemanek była wówczas zastępcą kierownika Wydziału Kultury i Nauki KC PZPR.

⁴⁶ O „wielkim renesansie marksizmu-leninizmu” mówił Józef Cyrankiewicz na naradzie aktywu centralnego PZPR 3 marca 1956 r. Podczas tego spotkania zapoznano elitę PZPR z postanowieniami XX Zjazdu KPZR, wyjąwszy tajny referat Chruszczowa (*Dokumenty centralnych władz...*, s. 30).

ruchu na uczelniach⁴⁷. Dyskusję podsumowała jako słabą, mało merytoryczną, szczególnie w kwestiach dotyczących pracy akademickich POP. Jak samokrytycznie przyznawała, tak negatywny obraz najmniejszych ogniw partii wynikał po części z błędów popełnionych przez Wydział Kultury i Nauki KC, którego pracownicy w nikłym stopniu „orientowali się w sprawach życia partyjnego na uczelniach”.

Nieco później odbyła się narada aktywu ZNP instytucji naukowych. W jej trakcie Żółkiewski przyznawał, że słuszne były dawne zasady, na których kiedyś opierało się funkcjonowanie uczelni: obieralność władz, autonomia, a w skali kraju – szeroki zakres działania doradczego organu ministra szkolnictwa wyższego⁴⁸. Było to zaproszenie akademików do flirtu z władzą – zapowiedź mającej wkrótce nastąpić reformy prawa o szkołach wyższych. Według partyjnego historyka Zenobiusza Kozika „projekty zmian w kierowaniu uczelniami na ogół nie spotkały się z aprobatą wielu uczelnianych organizacji partyjnych. Wynikało to głównie z faktu, że nie przewidywano formalnego ich usytuowania w proponowanej organizacji uczelni⁴⁹. Wszystko wskazuje na to, że Kozik miał rację, a za pominięciem uczelnianych POP w nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym stał Wydział Nauki KC. Brak potrzeby wzmocnienia pozycji komitetów uczelnianych tłumaczono tam następująco: „W dotychczasowej bowiem praktyce ogromnej większości uczelni utarł się zwyczaj, że sekretarze POP byli zapraszani na posiedzenia senatu. Sądzimy, że zwyczaj ten będzie nadal kontynuowany⁵⁰. Obawiano się, że obligatoryjne usadowienie przedstawicieli OOP w uczelnianych radach wydziałowych, a POP w senatach spowoduje przejście lokalnych egzektyw na administracyjny model pracy, czyli, jak to wówczas określano, „spadnie tętno życia partyjnego”. Mówiąc współczesnym językiem, takie rozwiązanie prowadziłyby do rozleniwienia aktywistów. Moim zdaniem nie była to cała prawda. W gruncie rzeczy chodziło głównie o to, aby utrzymać zakulisowy wpływ na władze uczelni, tak by z zewnątrz model zarządzania wyglądał na w pełni demokratyczny. Prawnej gwarancji udziału w senacie i radach wydziałowych domagali się nie tylko działacze PZPR. Zabiegały o ten przywilej także władze ZMP⁵¹.

⁴⁷ AAN, KC PZPR, 237/V/209, Notatka o naradzie sekretarzy POP wyższych uczelni w KC dn. 29 III 1956 r., k. 91.

⁴⁸ Z. Kozik, *PZPR w latach 1954–1957. Szkic historyczny*, Warszawa 1982, s. 165.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 166.

⁵⁰ AAN, KC PZPR, 237/XVI/204, Pismo Zofii Zemankowej do Jerzego Morawskiego, 16 VI 1956, k. 40. Dokument zawierał oficjalne stanowisko Wydziału Nauki KC PZPR wystosowane w odpowiedzi na pismo KU PZPR Politechniki Wrocławskiej, w którym domagano się, aby w skład senatu i rad wydziałowych uczelni wchodził sekretarze POP i OOP.

⁵¹ AAN, ZMP, 451/V/82, Wnioski Wydziału Młodzieży Studenckiej Zarządu Głównego ZMP w sprawie niektórych problemów wysuwanych w ostatnim okresie w środowisku studenckim, b.d. [1956], k. 125.

W stronę liberalizacji systemu

Jak już wspomniano, odtworzenie działalności POP PZPR przy Politechnice Warszawskiej jest dla wydarzeń 1956 r. wielce problematyczne, gdyż dokumenty wytworzone przez samą organizację prawie się nie zachowały. Trudności przysparza chociażby ustalenie składu osobowego KU⁵², wskazanie sympatii politycznych jego członków. Zakrawa to na paradoks, zważywszy na fakt, że Politechnika znalazła się w centrum wydarzeń Polskiego Października, jako miejsce wieców poparcia dla nowego kierownictwa PZPR, swoista trybuna obywatelska Warszawy. Wiadomo natomiast, że tamtejsza POP była najliczniejsza w swojej historii i stale powiększała szeregi, osiągając w końcu 1956 r. stan 1146 członków i kandydatów⁵³, co czyniło ją jedną z największych w Warszawie.

Ożywienie na najniższym poziomie pezetpeerowskiej struktury, spowodowane ujawnieniem treści tajnego referatu, materializowało się w postaci oddolnej kampanii pisanie rezolucji adresowanych do Komitetu Centralnego i Biura Politycznego. Fenomen dotyczył przede wszystkim dużych miast, gdzie zlokalizowano największe przedsiębiorstwa oraz uczelnie, w obrębie których funkcjonowały silne liczebnie organizacje partyjne. Role się odwróciły – nawykłe do posłuszeństwa podstawowe komórki przejęły inicjatywę i bez pozwolenia zabrały głos w debacie. Odrębne rezolucje wydawały nawet OOP⁵⁴. „Doły” nie szczędziły krytyki swoim zwierzchnikom. Artykułowano problemy, z którymi dotychczas nie sposób było przebić się wyżej. Miały one bardzo zróżnicowany ciężar gatunkowy – od tych globalnych, dotyczących wielkiej polityki, poprzez niedoskonałości w systemie nauczania, aż po sprawy zupełnie przyziemne, związane z codzienną egzystencją. W krzyżowy ogień wzięto aparat partyjny, obarczając jego pracowników odpowiedzialnością za stalinowskie „błędy i wypaczenia”. Na zebraniach panowała swoboda wypowiedzi, otwarcie nie zgadzano się z uchwałami instancji zwierzchnich, uważając za jedyne wiążące tylko te wydane przez zjazd PZPR⁵⁵.

Do chóru orędowników moralnej odnowy dołączyła POP Politechniki Warszawskiej. 8 maja odbyło się tam zebranie otwarte w ramach trwającej dyskusji

⁵² W momencie przesilenia październikowego na czele komitetu uczelnianego PW stali od grudnia 1955 r.: I sekretarz Zdzisław Kaczmarek (późniejszy zastępca kierownika Wydziału Nauki KC PZPR), II sekretarz Marian Leśniewski (asystent w katedrze ekonomii politycznej) oraz Henryk Opoczyński, instruktor KD Śródmieście do spraw PW (późniejszy asystent na Wydziale Elektrycznym PW).

⁵³ *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w Politechnice Warszawskiej*, red. A. Jakubowski, S. Szeffler, Warszawa 1979, s. 53.

⁵⁴ APW, KU PZPR Uniwersytetu Warszawskiego, 71, Rezolucja Oddziałowej Organizacji Partyjnej Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Warszawskiego, 24 V 1956, k. 39. Rezolucja ta była znacznie ostrzejsza w tonie od tej przyjętej na Politechnice Warszawskiej.

⁵⁵ AAN, ZMP, 245/V/83, Protokół posiedzenia Sekretariatu ZG ZMP, 18 V 1956, k. 13.

wokół XX Zjazdu KPZR⁵⁶, a dzień później obradował Komitet Uczelniany⁵⁷. Przebieg debaty był burzliwy – padły mocne słowa pod adresem kierownictwa partii. Oskarżano je o tłumienie oddolnej krytyki, brak przejrzystości w polityce kadrowej, opartej na arbitralnych decyzjach, podejmowanych odgórnie i bez konsultacji. Działacze wyrażali rozczarowanie niedostatecznym rozliczeniem czasów „kultu jednostki”, sprowadzonym do ukarania kilku „kozłów ofiarnych”. Pod silnym ostrzałem znalazł się członek Biura Politycznego Franciszek Mazur. Jeden z mówców zarzucił mu próbę antagonizowania inteligencji i robotników w trakcie wizyty w Zakładach Mechanicznych „Ursus”. Oprócz tego miał on na Politechnice omawiać „pewne zagadnienia” w wąskim gronie aktywu, z pominięciem oficjalnych kanałów informacyjnych. Dyskusja toczyła się jednak głównie wokół tematów dotyczących uczelni i jej codziennego funkcjonowania. Największym problemem była bieda – profesor Janusz Tymowski skarżył się na złe wyposażenie w pomoce dydaktyczne i skrajnie niskie uposażenie kadry naukowej⁵⁸.

22 maja 1956 r. POP Politechniki przyjęła rezolucję zgodną z najnowszym nurtem⁵⁹. Otwierało ją swoiste komunistyczne wyznanie wiary, deklaracja lojalności dla kierownictwa partii i gotowości podążania wyznaczoną przezeń linią generalną. Podkreślono pełne poparcie dla sojuszu ze Związkiem Radzieckim, będącym gwarantem kontynuacji budowy socjalistycznego państwa. Na tym jednak uprzejmości wobec partyjnej nadbudowy się kończyły, a czytelnik mógł odnieść wrażenie, że z każdym wierszem maszynopisu jego autorzy nabierali odwagi i celności w krytyce poczyną aparatu władzy. Domagano się zwiększenia kontroli partii nad organami bezpieczeństwa, prokuratury i informacji wojskowej oraz ukarania osób odpowiedzialnych za ich złe funkcjonowanie. Zawodowym działaczom zarzucono „zurzędniczenie” i postulowano ich „odświeżenie”, co oznaczało gruntowną wymianę kadr. Zdaniem aktywistów z Politechniki, to właśnie aparat partyjny odpowiadał za hamowanie odnowy, nie będąc przygotowanym na przekazanie części władzy masom członkowskim. Wina leżała też po stronie Biura Politycznego, wykazującego brak zdecydowania w zwalczaniu prób wywierania nacisku na reformatorów. Jako przykład podano antyinteligentkie wystąpienie Kazimierza Witaszewskiego w Łodzi⁶⁰. Działacze Politechniki żądali ponadto

⁵⁶ APW, KWarsz. PZPR, 467, Informacja o otwartym zebraniu organizacji partyjnej Politechniki (część wydziałów PW) odbytym 8 maja 1956 r., b.d., k. 27–30.

⁵⁷ APW, KWarsz. PZPR, 467, Informacja z przebiegu Plenum KU PZPR Politechniki Warszawskiej w dniu 9 V 1956 r., b.d., k. 31.

⁵⁸ APW, KWarsz. PZPR, 467, Informacja o otwartym zebraniu organizacji partyjnej Politechniki (część wydziałów PW) odbytym 8 maja 1956 r., b.d., k. 28.

⁵⁹ APW, KZ PZPR Politechniki Warszawskiej, 2, Uchwała Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Politechnice Warszawskiej, 22 V 1956, k. 208–217.

⁶⁰ Generał Kazimierz Witaszewski, szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, przemawiając na spotkaniu z aktywnym zakładem włókienniczego im. Obrońców Pokoju w Łodzi zadeklarował, że partia wobec antypartyjnych wystąpień bronić się będzie „gazrurką” (P. Sasanka,

wprowadzenia demokratycznych zmian w statucie PZPR, tak aby jak największe grono członków uzyskało wpływ na skład gremiów decyzyjnych wszystkich szczebli: komitetów, komisji kontroli partyjnej, a nawet kierowników wydziałów. Dotychczasowy system utrzymywał kontrolę tzw. aktywu centralnego nad selekcją kandydatów i umożliwiał manipulację wynikami wielostopniowych wyborów w instancjach terenowych. Powyższe postulaty możemy uznać za uniwersalne dla części kryzysów politycznych PRL – będą one powracać w podobnym brzmieniu aż do końca lat osiemdziesiątych. Niektóre, jak wybór komisji kontroli partyjnej i I sekretarza przez konferencję, zostały wprowadzone po IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR w 1981 r., ale później je zarzucono. Obok postulatu demokratyzacji na uwagę w rezolucji Politechniki zasługuje odważna deklaracja, zawarta w końcowej części tekstu i skierowana do członków Biura Politycznego. Wskazano w niej winnych błędów stalinizmu: „Jednak będziemy szczerzy, gdy powiemy Wam Towarzysze, że winiąć siebie samych za braki w pracy partyjnej na naszym terenie, obciążamy was ogromną odpowiedzialnością za błędy minionego okresu”⁶¹. Takie stwierdzenie dowodziło, że mimo prób rozmycia kwestii rozliczenia stalinizmu lub też nakreślenia pod nim grubej kreski, w partii doskonale zdawano sobie sprawę, kto jeszcze powinien uderzyć się w piersi.

Podczas gdy partyjne szeregi ogarnął stan niepewności, który jednych prowadził ku radykalizacji, a innym odbierał chęć działania, Polską wstrząsnęła poznańska tragedia. Czerwcowy strajk o podłożu ekonomiczno-socjalnym przerodził się w bunt polityczny, przypominający powstanie wymierzone w komunistyczną władzę. Został on brutalnie stłumiony – przeciwko demonstrantom skierowano oddziały wojska wraz z ciężkim sprzętem, w tym czołgi. 28 czerwca doszło do bratobójczych walk ulicznych, których krwawy bilans poznaliśmy stosunkowo niedawno – zgodnie z ustaleniami IPN⁶² zginęło lub zmarło wskutek odniesionych ran co najmniej 58 osób. Poznańska masakra odbiła się szerokim echem w społeczeństwie, także w środowisku działaczy PZPR. Pogłębiła trwający od XX Zjazdu kryzys zaufania do partii, tym bardziej że kierownictwo próbowało oskarżyć poznańskich robotników o kontrrewolucję, tając rzeczywiste podłoże i przebieg protestu.

We wszystkich warszawskich uczelniach (z wyjątkiem Wyższej Szkoły Pedagogicznej) w związku z sytuacją w Poznaniu odbyły się narady aktywu. Działacze

Władza, prasa i dziennikarze między XX Zjazdem KPZR, a październikiem 1956 roku, w: *Nie tylko „Po Prostu”. Prasa w dobie odwilży 1955–1958*, red. M. Przeperski, P. Sasanka, Warszawa 2019, s. 50).

⁶¹ APW, KZ PZPR Politechniki Warszawskiej, 2, Uchwała Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Politechnice Warszawskiej, 22 V 1956, k. 217.

⁶² T. Ceglarz, E. Liszkowska, *Ofiary Poznańskiego Czerwca*, „Biuletyn IPN” 2021, nr 6, s. 55–70. Łukasz Jastrząb (*„Rozstrzelano moje serce w Poznaniu”. Poznański Czerwiec 1956 r. – straty osobowe i ich analiza*, Warszawa–Poznań 2006), podał liczbę 57 ofiar śmiertelnych zamieszek.

Akademii Medycznej i Politechniki wyrażali w ich trakcie żal do kierownictwa PZPR o to, że dopuściło do „wypadków poznańskich”. W organizacjach partyjnych pozostałych szkół wyższych – Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Uniwersytetu Warszawskiego oraz Szkoły Głównej Służby Zagranicznej – doniesienia ze stolicy Wielkopolski przyjęto jakoby „z dużym spokojem i rozważą”. Na zebraniach POP „potępiono dywersyjną działalność prowokatorów zajęć poznańskich” i deklarowano pełne zaufanie do linii partii⁶³. Optymistycznie brzmiały doniesienia z terenu sporządzone dla Zarządu Głównego ZMP, według których także robotnicy z dużych fabryk w większości zgadzali się z wersją propagandową o kontrrewolucyjnym podłożu zajęć⁶⁴. Była to reakcja na miarę czasów stalinowskich, próba zaklinalnia rzeczywistości. Nie wiadomo, na ile takie raporty, sporządzone „na gorąco” przez partyjnych instruktorów, oddawały fakty, a na ile były próbą uspokojenia własnych przełożonych. Prawda z pewnością wyglądała inaczej. Paweł Machcewicz podaje wiele przykładów mniej lub bardziej czynnego oporu wobec kłamliwej, oficjalnej wersji wydarzeń⁶⁵. Niewątpliwie najtrudniejsza dla rządzących była sytuacja w samym Poznaniu, ale można przypuszczać, że wraz z upływem czasu do społeczeństwa docierało coraz więcej informacji z niezależnych źródeł i pod ich wpływem stawało się ono bardziej krytyczne wobec serwowanej w prasie i na masówkach propagandowej opowieści o prowokacji zachodnich imperialistów. Jedno jest pewne – masakra dokonana przez „robotniczą” partię na robotnikach wywarła ogromne wrażenie w całym kraju. Na murach Politechniki Warszawskiej pojawił się napis z pytaniem, które po cichu zadawali sobie wszyscy Polacy: „Co dalej?”⁶⁶.

Odpowiedź miały przynieść nadchodzące miesiące. W PZPR trwała frakcyjna „wojna na górze”, a jej wynik pozostawał wciąż nierozstrzygnięty. Powoli stawało się jasne, że namaszczony przez Chruszczowa Edward Ochab nie posiada niezbędnej w roli I sekretarza KC charyzmy i nie potrafi opanować sytuacji. Najlepszą alternatywą dla niego wydawał się odsunięty od władzy w okresie stalinowskim Władysław Gomułka. Był sekretarz generalny PPR nie należał do żadnej z frakcji, co czyniło z niego kandydata kompromisowego. Natomiast fakt prześladowania w okresie „kultu jednostki” dodawał mu popularności w społeczeństwie.

⁶³ APW, KWarsz. PZPR, 468, Notatka Wydziału Oświaty KW[arsz.] PZPR, b.d., k. 89.

⁶⁴ AAN, ZMP, 451/V/202, Wiadomości z terenu w związku z wypadkiem poznańskim, 30 VI 1956, k. 54–66; *ibidem*, Odgłosy z terenu po wypadkach poznańskich, 2 VII 1956, k. 54–66. Czytając drugie w porządku chronologicznym zestawienie, odniosłem wrażenie, że więcej było w nim krytycznych uwag względem oficjalnej wersji o prowokacyjnym tle walk w Poznaniu.

⁶⁵ P. Machcewicz, *op. cit.*, s. 120–122.

⁶⁶ Był to napis bardzo neutralny w stosunku do innych, pojawiających się po poznańskiej rewolcie. Paweł Machcewicz pisał o masowości zjawiska – autorzy napisów często dosadnie wyrażali swoją dezaprobatę dla komunizmu lub solidarność z poznaniakami (*ibidem*, s. 112–115).

Walki frakcyjne rozgorzały ze szczególną zaciętością w trakcie VII Plenum KC w lipcu 1956 r. Posiedzenie trwało aż dziesięć dni (z dwudniową przerwą)⁶⁷ – najdłużej w dotychczasowych dziejach tego organu. Pośród słownych przepychanek w jego trakcie umożliwiono Gomułce najpierw powrót w szeregi partii, a w dalszej perspektywie na fotel przywódcy. Mimo że zdawano sobie sprawę z poziomu społecznych oczekiwań, wbrew zapowiedziom o podwyższeniu standardów sprawowania władzy postanowiono nie upubliczniać przebiegu dyskusji plenarnej. Za wszelką cenę dążono do wzmocnienia autorytetu PZPR, nadwątlonego destalinizacją i masakrą w Poznaniu. Ten nadrzędny cel wymagał utrzymania pozorów jedności w partii, którą od początku kreowano na monolit i w której za działalność frakcyjną groziły surowe kary. Pokazanie szerszemu odbiorcy kuchni partyjnej dołożyłoby do listy wstydu obraz ostrej walki politycznej, zaprawiony domieszką antysemityzmu. Wizja monolitu ległaby w gruzach. Jednak wbrew intencjom kierownictwa decyzja o utajnieniu pełnej relacji z obrad KC poskutkowałą dalszym spadkiem popularności PZPR wśród bezpartyjnych, a już na pewno rozjuszyła szeregowych członków. Słusznie odebrali ją oni jako kolejny dowód lekceważenia. Odmienne rozterki przeżywali zawodowi działacze niższego szczebla, na których za pośrednictwem prasy zrzucono odpowiedzialność za stalinizm. Obawiali się oni, że moralnej odnowie towarzyszyć będzie redukcja miejsc pracy w lokalnych komitetach, tym większa, im bardziej „czysta” miała stać się partia.

Październik

Kilka miesięcy później doszło do przesilenia politycznego, nazwanego później Polskim Październikiem. Władzę w PZPR przejął Władysław Gomułka, wyniesiony na stanowisko I sekretarza KC w trakcie słynnego VIII Plenum, obradującego w Urzędzie Rady Ministrów w dniach 19–21 października 1956 r. W tym samym czasie na Politechnice Warszawskiej odbywały się wiece młodzieży z udziałem szerokiego grona zwolenników demokratycznych przemian. Jak wcześniej wspomniałem, stała tam swoista trybuna obywatelska Warszawy, prowizoryczna enklawa swobodnej wymiany myśli. Nie ma tu miejsca na szczegółowy opis tła wydarzeń. Okoliczności zwołania plenum KC w celu rekonstrukcji Biura Politycznego oraz związana z tym posunięciem zaskakująca wizyta delegacji radzieckiej zostały już dosyć dobrze zbadane przez historyków⁶⁸. Słabiej rozpoznana jest natomiast sama akcja wiecowa w stolicy. Można odnieść wrażenie, że wraz z upływem czasu obiektywne odtworzenie jej przebiegu jest praktycznie niemożliwe. Nie chodzi tutaj o ustalenie faktów i poukładanie ich w chronologicznym porządku, ale

⁶⁷ Na temat przebiegu VII Plenum KC PZPR szerzej zob. M. Szumiło, *op. cit.*, s. 341–349.

⁶⁸ Zob. np. *ibidem*; P. Ośko, *Demokratyzacja terenowych struktur PZPR na fali odwilży 1956/1957 – pozorna czy prawdziwa?*, w: *Partia, państwo, społeczeństwo*, red. K. Rokicki, Warszawa 2016, s. 309.

o znalezienie odpowiedzi na pytania o mechanizmy, rolę poszczególnych osób, motywy ich działania. Równie trudno jest wskazać, jaki był udział organizacji partyjnej Politechniki w opisywanych wydarzeniach. Dlatego zajmujący następne strony fragment należy potraktować raczej jako najbardziej prawdopodobną – moim zdaniem – hipotezę, a nie jednoznaczne rozstrzygnięcie.

Można się było spodziewać, że jesienią, wraz z inauguracją nowego roku akademickiego, studenci zabiorą głos w dyskursie politycznym. Tak też się stało – 8 października burzliwie debatowano na zebraniu POP Uniwersytetu Warszawskiego, przy udziale przedstawicieli innych uczelni i warszawskich fabryk⁶⁹. Dzień później, 9 października 1956 r., z inicjatywy lokalnej komórki ZMP doszło do pierwszego z serii wielkich studenckich wieców w stolicy. Okazał się on sukcesem, uniwersyteckie Auditorium Maximum zgromadziło przeszło tysiąc osób, w tym delegacje organizacji młodzieżowych dwudziestu zakładów pracy⁷⁰. Zebrani przyjęli przez aklamację list otwarty, skierowany do „wszystkich studentów w Polsce”⁷¹, opublikowany później w prasie⁷². Zakwestionowano w nim monopol PZPR, przeciwstawiając mu wizję czegoś w rodzaju socjalistycznego społeczeństwa obywatelskiego. Domagano się wprowadzenia zasady jawności życia publicznego, a szczególnie publikacji dokumentów VII Plenum KC. Poparto ideę utworzenia nowej organizacji młodzieżowej w miejsce powszechnie krytykowanego ZMP. Apelowano o złagodzenie cenzury w stosunku do dziennikarzy piszących o partyjnej odnowie. Za szczególnie godne ubolewania wiecujący studenci uznali sygnały świadczące o hamowaniu procesu samooczyszczenia PZPR; osobny fragment dotyczył uników przy rozliczaniu osób odpowiedzialnych za stalinizm. Zamiast tego autorzy listu dostrzegli próby odwrócenia społecznej uwagi i skierowania jej na budzącą skrajne emocje kwestię udziału Żydów w życiu publicznym. W odezwie potępiono „wypowiedzi postulujące regulację narodowościową”⁷³.

⁶⁹ P. Sasanka, *op. cit.*, s. 88.

⁷⁰ A. Friszke, *Anatomia Buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Kraków 2010, s. 31–32; „Po Prostu” 21 X 1956, nr 43 (405), s. 4.

⁷¹ APW, SZSP, 1, List otwarty do wszystkich studentów w Polsce, 9 X 1956, k. 17–19.

⁷² J. Kuroń, *Autobiografia. Wiara i Wina*, Warszawa 2011, s. 127–128; „Po Prostu” 21 X 1956, nr 43 (405), s. 4.

⁷³ APW, SZSP, 1, List otwarty do wszystkich studentów w Polsce, 9 X 1956, k. 20. Chodziło o fałszywą hipotezę lansowaną przez przedstawicieli zachowawczego nurtu w PZPR, wskazującą Żydów jako odpowiedzialnych w największym stopniu za „stalinowskie wypaczenia”. Potwierdzać ją miały dane (skądinąd prawdziwe) o nadreprezentacji przedstawicieli tej mniejszości w strukturach komunistycznego państwa, szczególnie w resorcie bezpieczeństwa. Trzeba jednak pamiętać, że w dziejach Polski Ludowej to Polacy zawsze stanowili ogromną większość aparatu władzy i represji, zob. A. Paczkowski, *Żydzi w UB. Próba weryfikacji stereotypu*, w: *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 198; K. Rokicki, *Aparatu obraz własny. Analiza wykresów porównawczych dotyczących kadry aparatu bezpieczeństwa publicznego w latach 1944–1955*, w: „Zwyczejny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 13–33.

Uniwersytecki wiec o odważnej wymowie, zwołany pod egidą ZMP, można uznać za frondę, a cytowany list otwarty za rodzaj manifestu ideowego nowej, niezależnej od PZPR grupy, a przynajmniej do takiej niezależności aspirującej. Wydawało się, że ma ona licznych zwolenników i to nie tylko wśród młodzieży. Dwa dni po wiecu głos zabrał Komitet Uczelniany UW⁷⁴. Wystosowany przez niego kolejny list otwarty, tym razem adresowany do KC, przypominał wiecową rezolucję. Poruszał w zasadzie te same problemy – wzywał do „rozgromienia sił zachowawczych w partii”, do jawności podejmowanych decyzji. Piętnował nieuprawnione przywileje materialne pezetpeerowskich elit. W odróżnieniu od listu studentów obejmował jednak tylko tzw. tematykę wewnątrzpartyjną. Co interesujące, w treści pojawiło się wezwanie do zacieśnienia więzi między poszczególnymi organizacjami, będące niczym innym jak próbą inicjacji struktur poziomych, choć nie zostało to sformułowanie wprost. Wspomniane więzi miały służyć oddolnej kontroli gremiów kierowniczych. Pomysł nie został wykorzystany, musiał czekać do kolejnej „odnowy”, do roku 1980. Chociaż kontakty poziome między organizacjami podstawowymi miały miejsce i w 1956 r., pisano o nich na łamach tygodnika „Po Prostu”⁷⁵.

Jak wspomina Jacek Kuroń, wiec, który współorganizował będąc członkiem zarządu ZMP, „poruszył Uniwersytet i inne uczelnie”⁷⁶. Nasiliły się wzajemne kontakty. Wiele wskazuje, że pomysł na przeprowadzenie podobnej akcji pojawił się na Politechnice Warszawskiej w grupie członków ZMP. Jednak organizacja nie przebiegała normalnym trybem, za wiedzą i zgodą Komitetu Uczelnianego PZPR i związkowego zarządu uczelnianego oraz władz akademickich⁷⁷. Zdaniem Kurońa wiec zwołali działacze „będący w pewnej opozycji” wobec swoich zwierzchników, a do współpracy zaprosili podobnie „niekonwencjonalnych” aktywistów z Uniwersytetu. Wspólnie ustalono datę zgromadzenia – na 17 października, nie zdając sobie sprawy, że dwa dni później zbierze się przełomowe VIII Plenum KC PZPR.

Jacek Kuroń był od stycznia 1953 r. pierwszym narzuconym odgórnie szefem Zarządu Dzielnicowego ZMP na Politechnice⁷⁸. Jak wspomina Jan Wilkoszewski, wówczas student V roku i sekretarz jednej z oddziałowych organizacji partyjnych, zastąpił tam z twardej ręki⁷⁹. Trudno powiedzieć, czy krótki epizod w karierze

⁷⁴ AAN, KC PZPR, 237/XVI/233, List KU UW do KC PZPR, 11 X 1956.

⁷⁵ *Komuniści Warszawy*, „Po Prostu” 28 X 1956, nr 44 (406), s. 8. W artykule zwraca uwagę zdanie: „Oto komitety zakładowe porozumiewają się między sobą, bez uzgodnienia z instancjami opracowują wspólny plan działania, utrzymują więź poziomą, a nie pionową”. Zastugą KWarsz. miał być tolerancyjny stosunek do wspomnianych więzi.

⁷⁶ J. Kuroń, *op. cit.*, s. 128.

⁷⁷ *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w Politechnice...*, s. 24.

⁷⁸ APW, ZMP, 2, k. 280.

⁷⁹ Relacja Jana Wilkoszewskiego, nagranie w zbiorach autora. Kuroń 1 stycznia 1953 r. został przewodniczącym Zarządu Dzielnicowego ZMP Politechniki Warszawskiej (APW, ZMP, 2, k. 280).

rze Kuronia związany z Politechniką miał wpływ na kontakty z miejscowymi aktywistami, jednak z pewnością nie był on w murach tej uczelni osobą anonimową. Wilkoszewski, przywołując po latach inicjatorów pierwszego wiecu, który odbył się ostatecznie 18 października w małej auli gmachu głównego, określił ich mianem „młodzi działacze ZMS”. Jeśli pamięć go nie zawiodła, to wiec organizowaliby nie tyle zetempowscy „opozycjoniści”, ile renegaci, członkowie samodzielnego Związku Młodzieży Socjalistycznej. Wersję tę potwierdza treść uchwały Zarządu Uczelnianego ZMP Uniwersytetu Warszawskiego z 27 listopada 1956 r. Zgodnie z jej zapisem, miejscowy zarząd zdecydował o samorozwiązaniu, by ustąpić miejsca nowej organizacji – ZMS (nazwę zaproponował Wydział Prawa), zainicjowanej na wiecu 9 października i w trakcie wydarzeń Października faktycznie zastępującej struktury sparaliżowanego ZMP⁸⁰.

Zarówno wspomnienia Jacka Kuronia, jak i relacja Jana Wilkoszewskiego wskazują na oddolną inicjatywę młodzieży przy organizacji pierwszych październikowych wieców. Za jej aktywnością nie stały polecenia nadrzędnych komitetów, wydane zgodnie z jakimś wcześniej ustalonym planem. Pomysłodawcami nie byli ani puławianie, ani natolińczycy. Przeciwnie – działano spontanicznie i bez oficjalnego przyzwolenia. Dopiero później, kiedy zgromadzenia okazały się wielkim sukcesem, postanowiono wtłoczyć je na siłę w instytucjonalne ramy. Przebieg wydarzeń poprzedzających pierwszy wiec na Politechnice pokazuje również, jak bardzo struktury komunistyczne na tej uczelni były podzielone i zdeorganizowane. Wiemy, że Komitet Uczelniany PZPR był przeciwny zwołaniu wiecu⁸¹. Czekano zapewne na wytyczne kierownictwa instancji warszawskiej, dochowując wierności zasadzie centralizmu demokratycznego. A stamtąd płynęły sprzeczne sygnały. Sytuacją na Politechnice interesował się osobiście Stefan Staszewski, który 18 października⁸² odwiedził siedzibę Komitetu Uczelnianego. Rozmawiał tam m.in. z Kurońem, kategorycznie żądając odwołania wiecu. Przyczyną miała być prowokacja zaplanowana przez natolińczyków, zmierzająca do wywołania radzieckiej interwencji zbrojnej, czyli brutalnego przywrócenia starego porządku. Kuroń odebrał zachowanie Staszewskiego jako próbę pacyfikacji oddolnego ruchu młodzieży, o czym świadczył nakaz ścigania (z pomocą MO) osób zrywających plakaty odwołujące wiec. Szef KWarsz. sprawiał przy tym wrażenie wyniosłego i pewnego siebie, co mogłoby wskazywać na silne zaplecze polityczne. Zupełnie inaczej osobisty kontakt ze Staszewskim wspomina Jan Wilkoszewski. On także zapamiętał jego częste wizyty w siedzibie KU w dniach październikowego przesilenia. Jednak w przeciwieństwie do Kuronia widział człowieka wystraszonego,

⁸⁰ APW, SZSP, 1, Uchwała ZU ZMP przy Uniwersytecie Warszawskim, 27 XI 1956, k. 52.

⁸¹ *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w Politechnice...*, s. 24.

⁸² Jacek Kuroń mylnie podaje datę 17 października 1956 jako dzień pierwszego wiecu na Politechnice Warszawskiej. W rzeczywistości odbył się on 18, a dzień później miał miejsce najważniejszy wiec w trakcie VIII Plenum KC PZPR.

wręcz „trzęsącego portkami” i niepanującego nad rozwojem wydarzeń. Obaj młodzieźowi działacze nie wiedzieli wówczas, że dzień wcześniej I sekretarz KWarsz. musiał tłumaczyć się przed Biurem Politycznym KC PZPR i został zobowiązany do uspokojenia nastrojów wśród studentów oraz żerańskich robotników. Ci ostatni zdołali nawiązać kontakty poziome z załogami dużych przedsiębiorstw na Śląsku, co poskutkowało podjęciem bliźniaczo podobnych uchwał przez miejscowe POP, wzywających do wymiany kierownictwa partii. Członkowie Biura odbierali więzi poziome zdecydowanie negatywnie, jako „działalność grupową”, ale tak naprawdę powodowała nimi obawa o utratę kontroli nad sytuacją. Dlatego, widząc zagrożenie dla autorytetu kierownictwa, na najwyższym szczeblu zdecydowano się wymusić przełożenie wiecu na Politechnice na „po plenum” oraz „zmobilizować organizację partyjną, by nie dopuścić do żadnych wieców”⁸³. Według Andrzeja Friszkego za tą decyzją stali partyjni konserwatyści⁸⁴. Jednak jego wniosek wydaje się sprzeczny z przyjętą przez niego samego linią postępowania natolińczyków, którą badacz poparł relacją Kuronia. Jeżeli bowiem wywołanie interwencji radzieckiej uznamy za środek zmierzający do zaprowadzenia „ładu” w państwie, to niekontrolowane zgromadzenia o charakterze rewolucyjnym raczej ten cel przybliżały. Żywiłowy wiec o antyradzieckiej wymowie byłby wydarzeniem korzystnym właśnie dla skrzydła zachowawczego. Trzeba przy tym wziąć pod uwagę czas. Przytłumienie studenckiej aktywności 17 października, czyli jeszcze przed zapowiedzią wizyty z Moskwy, wydaje się jak najbardziej słuszne z punktu widzenia puławian. Na nikogo nie trzeba było wywierać nacisku – przeforsowano przecież korzystny dla nich skład nowego Biura Politycznego, którego zatwierdzenie, zgodnie z obowiązującym rytuałem, stanowiło już tylko formalność.

Nie wiadomo dlaczego zamiast pierwotnie wyznaczonego przez członków Biura Politycznego KC Jerzego Morawskiego z misją specjalną na Politechnikę udał się Staszewski. Być może uznano, że będzie ona trudniejsza niż na Żeraniu i szef KWarsz. lepiej sobie poradzi. Jego interwencja nie przebiegła jednak zgodnie z życzeniem kierownictwa, bo okazała się nieskuteczna. Ostatecznie wiec odbył się w małej auli przy frekwencji znacznie przekraczającej oczekiwania organizatorów. Sukces onieśmielił młodych działaczy samozwańczego ZMS. Niestety uczestnicy podają sprzeczne wersje przebiegu zgromadzenia, a jeszcze inaczej charakteryzował to wydarzenie krótki komunikat prasowy zamieszczony następnego dnia w „Życiu Warszawy”. Krzysztof Pomian zapamiętał na przykład, że to on w dość niecodziennych okolicznościach został wybrany przewodniczącym. Do roli tej aspirował m.in. Jacek Kuroń, ale początkowo wszystkich kandydatów wygwizdano. Zdenerwowany Pomian miał wówczas wykrzyknąć: „Pocałujcie mnie w dupę”, na

⁸³ *Protokół posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, 17 X 1956*, w: *Centrum Władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2000, s. 208, 213.

⁸⁴ A. Friszke, *Anatomia buntu...*, s. 34.

co sala zareagowała wołaniem: „Wracaj, wracaj”. Andrzej Friszke podaje, że w ten sposób „został przewodniczącym tego i następnych wieców”⁸⁵. Jan Wilkoszewski jest innego zdania⁸⁶. Według niego pierwszy wiec w ogóle nie miał przewodniczącego, a drugiemu przewodził on sam. Było to, podobnie jak w wersji Pomiana, dziełem przypadku – Wilkoszewski zareagował spontanicznie na próbę radykalizacji zebrania. W małej auli gmachu głównego mieściła się wówczas czytelnia – salę wypełniały stoły z pokrytymi szkłem blatami. Gdy w pewnym momencie ktoś rzucił hasło wyjścia na ulicę i marszu pod budynek KC, Wilkoszewski wskoczył na jeden z takich blatów od razu przykuwając uwagę brzękiem tłuczonego szkła. „Nie pod KC, tylko jutro w dużej auli!” – zawołał nieświadomy jeszcze, że to nagłe wystąpienie zapewni mu prowadzenie kluczowego wiecu Polskiego Października. Jego wersja znajduje potwierdzenie w aktach Politechniki – równocześnie z wiecem, 19 października, odbywała się sesja senatu akademickiego, podczas której podano informację, że przewodniczącym jest „jeden z młodszych członków KU PZPR”. Zgodnie z tym zapisem mógł nim być Wilkoszewski, ale nie Pomian czy Kuroń⁸⁷. Jednocześnie członkowie senatu dowiedzieli się, że Komitet Uczelniany, jako gremium PZPR, nie miał nic wspólnego z organizacją wiecu, a dopiero przygotowywał się do włączenia w bieg wypadków⁸⁸. Postać przewodniczącego przywołał także obecny na wiecu literat Wiktor Woroszyński, jednak bez podania szczegółów. W swoich dziennikach poświęcił mu krótką wzmiankę, pisząc: „przewodniczącego nie znam, młody chłopak, student”⁸⁹. Opis taki pasuje już zarówno do Krzysztofa Pomiana, jak i Jana Wilkoszewskiego⁹⁰. Natomiast „Politechnik” w dodatku specjalnym z 27 października zamieścił krótki wywiad z Pomianem, charakteryzując go jako postać znaną na Politechnice, kolegę „wybranego na przewodniczącego kolejnych trzech wieców”⁹¹. Sprawa przewodzenia studenckim zgromadzeniom, choć nie najważniejsza w kontekście ich historycznego znaczenia, nie jest łatwa do rozstrzygnięcia i wciąż wywołuje emocje.

Wróćmy jednak do wydarzeń z 18 października 1956 r. Okoliczności zwołania pierwszego wiecu na Politechnice wskazują, że nie był on uzgodniony z Komitetem Uczelnianym, a tym bardziej z Komitetem Warszawskim PZPR. W Biurze Politycznym uznano go za niepotrzebny w sytuacji, gdy powrót Gomułki do władzy i odsunięcie od niej natolińczyków wydawały się pewne. Dlatego fakt zlekceważenia wyraźnego zakazu musiał stanowić dla kierownictwa instancji

⁸⁵ *Ibidem*, s. 34.

⁸⁶ Relacja Jana Wilkoszewskiego w zbiorach autora.

⁸⁷ Archiwum Szkoły Politechniki Warszawskiej, Akta Senatu PW, 77/18, Protokół posiedzenia Senatu PW, 19 X 1956, k. 116.

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ W. Woroszyński, *Dzienniki*, t. 1: 1953–1982, Warszawa 2017, s. 148.

⁹⁰ Krzysztof Pomian był wówczas studentem Wydziału Filozoficznego UW, Jan Wilkoszewski studiował na V roku budownictwa Politechniki Warszawskiej.

⁹¹ „Politechnik”, dodatek nadzwyczajny, 27 X 1956, s. 1–2.

warszawskiej zaskoczenie. Jeżeli do tej pory Staszewski sądził, że uda mu się ręcznie pokierować podległą mu partyjną bazą, to po 18 października nie mógł już mieć takiej pewności. W prasie starano się bagatelizować znaczenie niechcianego zgromadzenia studentów. Następnego dnia „Życie Warszawy” nazwało je spontanicznym zebraniem młodzieży, odbywającym się niejako w cieniu obrad POP. Dziennik informował, że uchwalono wówczas treść listu do VIII Plenum, a następnie odczytano go „młodzieży, która samorzutnie zbierała się na Politechnice”⁹². Choć gazeta przyznała, że list przerodził się we wspólną rezolucję POP i studentów dopiero po naniesieniu poprawek, to czytelnik mógł odnieść wrażenie, że to partyjna komórka posiadała inicjatywę, a wszystko działo się z jej inspiracji albo przynajmniej za przyzwoleniem. Była to tylko część prawdy. Nie udało się odnaleźć dokumentu uchwalonego na wiecu 18 października. Jednakowoż nieznany pozostaje tekst pierwotnej wersji listu POP. Przywołana wyżej nota prasowa wskazywała, że rezolucja przypominała poprzedzające ją uchwały podjęte na Uniwersytecie oraz w żerańskiej FSO. Wiecująca młodzież podnosiła w niej kwestie ekonomiczne, domagając się ujawnienia danych dotyczących gospodarki narodowej (w tym wydatków na obronę) oraz zmian w systemie zarządzania przemysłem „w myśl koncepcji samorządu robotniczego”⁹³. „Życie” donosiło ponadto (wbrew prawdzie), że datę kolejnego wiecu wyznaczono na 24 października, a więc zgodnie z życzeniem Biura Politycznego, już po zakończeniu VIII Plenum KC. W rzeczywistości, w dość niecodziennych okolicznościach i pod wpływem rozwoju wydarzeń, zapowiedziany został już na następny dzień – 19 października. Ze względu na spodziewane tłumne przybycie studentów, postanowiono przygotować dużą aulę gmachu Politechniki, mogącą pomieścić nawet kilkanaście tysięcy osób.

W pierwszym dniu obrad KC sytuacja polityczna była zupełnie inna niż jeszcze dzień wcześniej. Tę zmianę spowodowało zaskakujące posunięcie kierownictwa KPZR, które na wieść o niezgodnionych z Moskwą planach przebudowy polskiego Biura Politycznego postanowiło interweniować na miejscu. Wiązało się to z blokadą kandydatury Władysława Gomułki.

Zdając sobie sprawę z zagrożenia, zwolennicy „Wiesława”, mający przewagę w najwyższych kręgach władzy, postanowili działać. Ich pierwszym posunięciem było rozpowszechnienie proponowanego składu nowego Biura Politycznego. Lista kandydatów trafiła do wiadomości członków KC⁹⁴, stanowiąc nieformalny apel o wytrwanie w poparciu. Dotychczasowa praktyka wyborcza PZPR nie przewidywała takiej formy wpływania na przebieg plenum. Nie ujmowały jej żadne instrukcje. Personalalia nie były szerzej udostępniane, pozostając w sferze domysłów

⁹² „Życie Warszawy” 19 X 1956, nr 250 (4045), s. 1.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ Decyzję podjęło Biuro Polityczne KC 18 października, *Protokół nr 128 posiedzenia BP w dniu 18 X 1956 r.*, w: *Centrum Władzy...*, s. 215.

aż do czasu faktycznych wyborów. Można przypuszczać, że świadomie stworzono okazję do wycieku tajnych ustaleń na zewnątrz. Andrzej Friszke dostrzegł we wspomnianej anomalii próbę mobilizacji szerszego aktywu w obliczu radzieckiego nacisku⁹⁵. Podobnie Andrzej Sowa uznał kolportaż składu nowego kierownictwa za próbę nieoficjalnego poinformowania opinii publicznej i mediów zachodnich⁹⁶. Przeciek został zresztą szybko poszerzony, gdy personalia kandydatów ogłoszono na zwołanym pospiesznie plenum KWarsz. Chodziło o dodanie sił ludziom biorącym udział w masówkach organizowanych w zakładach pracy, ale przede wszystkim w wiecach, na czele z największym, zwołanym w krytyczny piątek 19 października w murach Politechniki.

Tego wieczoru młodzież wypełniła dużą aulę wraz z okalającymi ją piętroowymi krużgankami. Zgodnie z oceną jednego z uczestników odbywającego się równolegle posiedzenia senatu, na samym początku zgromadzenie liczyło od 3 do 5 tys. osób⁹⁷. Musiało ich jednak przybywać, skoro następnego dnia pisano, że wiecujący nie mieścili się w auli, stojąc w korytarzach i przejściach⁹⁸. Obecni byli nie tylko miejscowi studenci, ale także goście z innych uczelni i zakładów przemysłowych, nawet spoza Warszawy. Spośród nich wyróżniali się delegaci z Krakowa, którzy przybyli wraz z robotnikami z Nowej Huty. Później dołączyli do nich ich koledzy z Żerania pod przewodnictwem Lechosława Goździka. Ten ostatni dotarł prosto z zebrania aktywu partyjno-gospodarczego w Łodzi i mimo zmęczenia z miejsca porwał audytorium. Zanim przemówił Goździk, na wstępie powołano prezydium wiecu, do którego weszli przedstawiciele partyjnych komitetów z Politechniki, Uniwersytetu Warszawskiego i przyjezdni z Krakowa. Wszystkie kandydatury zgłoszono z sali i spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem⁹⁹. Jak wcześniej wspomniano, nie jest jasne, kto przewodniczył obradom. Nie wiadomo także, jaka rola przypadła w trakcie wiecu członkom Komitetu Uczelnianego PZPR. Prawdopodobnie mieli za zadanie włączyć się w jego przebieg i to się im udało¹⁰⁰. Sukcesem było z pewnością przypisanie lokalnej POP współautorstwa listu do VIII Plenum KC, który odczytano na piątkowym wiecu. Oprócz niego zebrani wysłuchali rezolucji Uniwersytetu i gości z Krakowa. Jan Wilkoszewski zapamiętał, że mównica była wolna – każdy mógł podejść do mikrofonu i zabrać głos¹⁰¹. Korzystano z tego przywileju i nie przebiegano w słowach.

⁹⁵ A. Friszke, *Rok 1956*, w: A. Friszke, D. Stola, J. Eisler, *Kierownictwo PZPR w czasie kryzysów 1956, 1968, 1970*, Warszawa 2000, s. 35.

⁹⁶ A.L. Sowa, *Historia Polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011, s. 245.

⁹⁷ Archiwum Szkoły Politechniki Warszawskiej, 77/18, Protokół posiedzenia Senatu PW, 19 X 1956, k. 116.

⁹⁸ „Życie Warszawy” 20 X 1956, nr 251 (4046), s. 1.

⁹⁹ *Ibidem*.

¹⁰⁰ Archiwum Szkoły Politechniki Warszawskiej, 77/18, Protokół posiedzenia Senatu PW, 19 X 1956, k. 116.

¹⁰¹ Relacja Jana Wilkoszewskiego w zbiorach autora.

Temperaturę dyskusji uspokoiło dopiero przybycie Goździka i odczytanie składu nowego Biura Politycznego. Aplauz wywołało oczywiście nazwisko Władysława Gomułki, ale oklaskiwano także jego bliskich współpracowników: Zenona Kliszkę i Ignacego Logę-Sowińskiego. Z rezerwą przyjęto obecność na liście Romana Zambrowskiego. Największą radość wywołał jednak brak na niej Konstantego Rokossowskiego, wskazujący na przyjęcie twardego kursu wobec Moskwy.

Kolejny wielki wiec na Politechnice, zwołany na sobotę 20 października, był już całkowicie kontrolowany przez aparat partyjny. W prezydium zasiadli m.in. Stefan Staszewski i Helena Jaworska, przewodnicząca Zarządu Głównego ZMP. Odczytano obszernie fragmenty „programowego” przemówienia Władysława Gomułki. Taką mowę wygłaszał tylko I sekretarz KC, było więc jasne, że zostanie nim „Wiesław”. Po południu, obradujące wciąż VIII Plenum przyjęło kilkanaście delegacji robotniczych i studenckich, a wśród nich przedstawiciele stołecznej Politechniki. Przekazano rezolucje popierające demokratyczne zmiany. Podkreślające to wydarzenie publikacje prasowe miały na celu ukazanie szerokiego poparcia, jakim cieszył się w społeczeństwie przysły szef partii¹⁰². Pisano o masowych wiecach nie tylko w Warszawie, ale w całym kraju. Przypominało to trochę rytuały charakterystyczne dla stalinizmu. Tym razem jednak entuzjazm tłumów i gesty poparcia były prawdziwe.

Stefan Staszewski, tłumacząc później na konferencji wyborczej śródmiejskiej organizacji partyjnej motywy swoich kontrowersyjnych posunięć w czasie VIII Plenum, wyznał delegatom, że taktyka przyłączania się do wieców, których nie da się powstrzymać, a następnie przejmowanie ich, aby nie przerodziły się w wielkie antyradzieckie manifestacje uliczne, została uzgodniona z kierownictwem KC i Gomułką¹⁰³. Inny uczestnik wydarzeń, Andrzej Werblan, w rozmowie z Karolem Modzelewskim także przyznał, że za akcją wiecową w Warszawie stał przysły szef partii¹⁰⁴. Sam „Wiesław” stanowczo temu zaprzeczał, uznając mobilizację warszawskiego aktywu za niepotrzebną, niemającą wpływu ani na akt wyborczy, ani na delegację radziecką. Niezależnie od tego, jak było naprawdę, faktem jest, że wieści o niepokojach w mieście dotarły do Belwederu, gdzie prowadzono negocjacje z prezydium KPZR. Jest również prawdą, że tłumne manifestacje były dla Gomułki dużym wsparciem w tych trudnych chwilach i mogły zrobić wrażenie na Chruszczowie i jego towarzyszach, ale też na głosujących członkach KC PZPR. Musi budzić refleksję także skala akcji wiecowej. Radzieckich gości zdumiał jej rozmach, jednak nie był to obraz prawdziwy. Stefan Staszewski, stojąc na czele Komitetu Warszawskiego, oparł bowiem swoją kampanię na zaledwie trzech

¹⁰² Zob. np. „Życie Warszawy” 21 X 1956, nr 252 (4047), s. 1. Delegacje przyjmowali: Józef Cyraniewicz, Władysław Gomułka, Edward Ochab i Aleksander Zawadzki.

¹⁰³ APW, KD PZPR Warszawa Śródmieście, 6, Protokół dzielnicowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej KD Warszawa Śródmieście, k. 57, 61.

¹⁰⁴ *Polska Ludowa. Modzelewski, Werblan*, rozmawia R. Walenciak, Warszawa 2017, s. 117.

wielkich organizacjach (Politechniki, FSO na Żeraniu i Warszawskiej Fabryki Motocykli), na członkach których mógł polegać. W przypadku Politechniki wybór mógł być dodatkowo wymuszony faktem, że uczelnia ta stała się punktem centralnym manifestacji poparcia dla VIII Plenum KC. Wcześniej za sprawą osobistych kontaktów własnych lub zaufanych współpracowników, jak sekretarz KWarsz. Stanisław Kuziński, Staszewski zdobył przychyłność lokalnych POP (ze szczególnym powodzeniem w FSO)¹⁰⁵. Nieformalną rzeczniczką KWarsz. na Politechnice była prawdopodobnie Zofia Jaworska, siostra Heleny¹⁰⁶. Tymczasem powściągliwość zachowały instancje dzielnicowe, zdominowane przez konserwatywnie nastawiony zawodowy aparat. Niektóre z nich były naprawdę potężne – Śródmieście na przykład, najliczniejsza tego typu organizacja w Polsce, skupiała około 25 tys. członków, jedną czwartą wszystkich partyjnych warszawiaków¹⁰⁷. Kuziński wiele lat później wspominał, że aparat dzielnicowy nie mógł Staszewskiemu wybaczyć bardzo radykalnego projektu reform instancji, zakładającego całkowitą likwidację aparatu (w tym egzekutywy KWarsz.)¹⁰⁸. Dokument ten, przygotowywany latem 1956 r. przez komisję pod przewodnictwem Romany Granas, nie doczekał się realizacji, niemniej wyraźnie pokazywał co się wydarzy, jeśli władzę w partii przejmą radykałowie. Można zatem przypuszczać, że zwolennikami puławian było w instancji warszawskiej tylko wąskie grono aktywistów skupionych wokół I sekretarza KWarsz. Nie był to w żadnym razie cały skład komitetu¹⁰⁹. Prawdopodobnie równie niekorzystnie dla ludzi Staszewskiego wyglądał stosunek sił

¹⁰⁵ Staszewski, jak sam twierdził, zbudował „dobre zaplecze” w około 30 warszawskich zakładach, a w razie radzieckiej interwencji miał zostać ogłoszony strajk powszechny. Za pośrednictwem członków KWarsz. utrzymywał także kontakty z innymi regionami Polski. Były to: Łódź, Śląsk i Wrocław. Trudno ocenić wiarygodność powyższej oceny skali poparcia w POP dla działań szefa KWarsz. Wziąwszy ograniczony zakres akcji wiecowej, liczba 30 POP jest wątpliwa, J. Holzer, *O październiku 1956 – źródło wywołane*, „Studia Polityczne” 2006, nr 18, s. 249.

¹⁰⁶ Zofia Jaworska w latach 1954–1955 stała na czele POP Politechniki (była jedyną kobietą na tym stanowisku). W 1956 r. pracowała w PW na stanowisku starszej asystentki Wydziału Chemii. Jerzy Holzer wymienił ją zaraz obok Bożeny Puchalskiej, przypisując tę ostatnią do Politechniki. Cytowany przez niego Staszewski podał tylko nazwisko „Jaworska”, stąd Holzer mógł połączyć je z bardziej znaną Heleną. Bożeny Puchalskiej natomiast nie odnalazłem w spisie pracowników PW za lata 1956/1957, J. Holzer, *op. cit.*, s. 250; *Politechnika Warszawska. Skład osobowy, rok akademicki 1956/1957*, Warszawa 1957.

¹⁰⁷ W grudniu 1955 r. KD Śródmieście skupiał 24 251 członków i kandydatów, rok później było ich 23 262 (spadek o 989 osób). Druga co do wielkości organizacja dzielnicowa, Stare Miasto, liczyła w analogicznym okresie odpowiednio 23 490 i 22 922 członków i kandydatów. W pozostałych dziewięciu dzielnicach było w ewidencji od ok. tysiąca do ponad 9 tys. „towarzyszy”. Cała organizacja warszawska PZPR w końcu 1956 r. liczyła 88 326 członków i kandydatów.

¹⁰⁸ J. Holzer, *op. cit.*, s. 241–273.

¹⁰⁹ Za zwolenników I sekretarza w Komitecie Warszawskim PZPR można uznać: Stanisława Kuzińskiego, Jerzego Zarzyckiego, Romanę Granas, Kazimierza Olejniczaka, Janinę Kozłowską, Hannę Skalicką, Lechosława Goździka, Stefana Pechcina, Józefa Barskiego i Władysława Laskowskiego, *ibidem*, s. 249.

w dzielnicach. Świadczy o tym fakt, że w zebraniach stołecznego aktywu nie uczestniczyli działacze typowani oddolnie, tylko imiennie wyznaczani przez KWarsz.¹¹⁰ Gdyby Staszewski miał mocną pozycję w aparacie, zapewne nie musiałby się uciekać do takiego wybiegu. Przypominał tymczasem wodza oblężonej twierdzy.

Z perspektywy czasu możemy pozytywnie ocenić polityczną grę szefa KWarsz. Sukces został osiągnięty, chociaż to, w jakim stopniu przyczynili się do niego wiecujący studenci i młodzi robotnicy, pozostanie chyba na zawsze nierozstrzygnięte. Należy przy tym podkreślić, że w Komitecie Warszawskim faktycznie zamierzano przeciwdziałać wiecom, by zmniejszyć ryzyko utraty kontroli nad sytuacją. Taka strategia była realizowana do 18 października, kiedy okazało się, że wiece są potrzebne jako element nacisku na delegację radziecką. Wówczas na Politechnice pojawiła się reprezentacja POP z Żerania oraz przedstawiciele władz ZMP i KWarsz., którzy weszli do prezydiów kolejnych wieców. W tym samym czasie do grona organizatorów dołączył zapewne i miejscowy KU, początkowo z rezerwą podchodzący do zgromadzeń młodzieży. Wszystko razem stwarzało wrażenie jedności warszawskiej instancji. Niemniej pominięci w czasie „akcji” przedstawiciele aparatu dzielnicy Śródmieście nie omieszkali później wytknąć Staszewskiemu nieuczciwości i przypisywania zasług tylko sobie. Oskarżali go o niepotrzebne „rozpętywanie studenckich wystąpień”. Co ciekawe działacze z Politechniki stawiali odwrotny zarzut – hamowania wieców¹¹¹. Wywołany do tablicy pierwszy sekretarz KWarsz. stanowczo zaprzeczał jednym i drugim, mówiąc: „ani nie rozpętywałem, ani nie hamowałem [studenckich wieców]”. Jednak wiele wskazuje, że w gruncie rzeczy robił jedno i drugie w zależności od sytuacji – najpierw powstrzymywał, a następnie wspierał zgromadzenia młodzieży. Niestety nie nad wszystkim udało się zapanować, co miało świadczyć o słabości KWarsz. oraz całej uczelnianej organizacji partyjnej Politechniki¹¹².

Zbuntowane ogniwo

Opisane działania sugerują zastosowanie wobec studentów mało subtelnej manipulacji. Wydaje się, że przedstawiciele KU Politechniki Warszawskiej delegowani w grudniu na konferencję dzielnicową byli tego świadomi i dlatego głośno zapowiedzieli, że nie dadzą się wykorzystać żadnej z partyjnych frakcji. Fakty mówiły jednak co innego – najpierw wykorzystali ich puławianie do przeforsowania kandydatury Gomułki, a potem natolińczycy pod hasłem „demokratycznego” wyboru dzielnicowych władz PZPR. Prawdziwa demokracja wewnątrzpartyjna

¹¹⁰ APW, KD PZPR Warszawa Śródmieście, 6, Stenogram z dzielnicowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR Warszawa Śródmieście 12 XII 1956, k. 15.

¹¹¹ *Ibidem*, k. 61.

¹¹² *Ibidem*, k. 62.

w ówczesnym układzie sił oznaczała bowiem zwycięstwo konserwatystów (i obsadzenie przez nich kluczowych stanowisk), o czym doskonale wiedzieli zarówno Gomułka, jak i zgromadzeni wokół niego puławianie. Niezależnie od własnych poglądów w żadnym wypadku nie mogli sobie na nią pozwolić. Zarządzana przez Gomułkę pacyfikacja aparatu partyjnego w terenie wymagała jednak czasu i rozpoczęto ją „od góry”. W rezultacie „Wiesławowi” udało się stosunkowo szybko opanować sytuację w komitetach wojewódzkich, ale przykręcenie śruby w trybach instancji powiatowych i zakładowych było o wiele trudniejsze. Wybory odbyły się tam wkrótce po VIII Plenum, jeszcze na fali wolnościowego entuzjazmu. Nie oznaczało to jednak, że przechodzili w nich kandydaci namaszczeni przez KC, zdominowany tymczasowo przez puławian. Było na ogół odwrotnie – to natolińscy powiększyli swój stan posiadania. I sekretarz KC szybko zrozumiał tę prawidłowość i zaczął w partyjnych relacjach stosować zasadę równowagi między frakcjami, chociaż w oficjalnych wystąpieniach ostro potępiał „działalność grupową”.

Zgodnie z powyższą tezą delegaci obradujący na konferencji dzielnicowej Śródmieścia w grudniu 1956 r. byli z pewnością podzieleni, ale należy przypuszczać, że dominował wśród nich nurt konserwatywny. Sądząc po wypowiedziach przedstawicieli Politechniki Warszawskiej, bliżej im było właśnie do partyjnej „prawicy”. Wybory nowych władz KU odbyły się na Politechnice w listopadzie i prawdopodobnie miały demokratyczny charakter. Zwyciężył w nich Zdzisław Łapiński, adiunkt Wydziału Lotniczego, a jego zastępcą został ponownie Marian Leśniewski, asystent w katedrze ekonomii politycznej. Propagandę powierzono Andrzejowi Kalestyńskiemu, asystentowi z Wydziału Fizyki. Posiadali oni mocną pozycję, wynikającą z mandatu udzielonego przez uczelnianą społeczność. Podobnie jak większość uczestników konferencji postanowili to wykorzystać i powalczyć o uzyskanie autonomii. Wydaje się, że wizja „demokracji wewnątrzpartyjnej” połączyła różne środowiska. Postanowiono „przejąć” konferencję dzielnicową, czyli doprowadzić do sytuacji, w której wbrew powszechnie przyjętej praktyce delegaci będą mieli faktyczny wpływ na wybór komitetu partyjnego¹¹³.

Była to demonstracja siły „dołowego aktywu”, wymierzona bezpośrednio w kierownictwo KWarsz., a pośrednio także w autorytet Władysława Gomułki. Jak się później okazało, ludzie posłuszni nowemu „pierwszemu” byli w zdecydowanej mniejszości. Sygnał ostrzegawczy wybrzmiał już na wstępie – zamiast zwyczajowego wyboru przewodniczącego i prezydium konferencji padł wniosek o powołanie tylko trzech przewodniczących. Ten kontrowersyjny postulat zgłosili działacze z Politechniki, a jednym z przewodniczących został bohater niedawnych wieców, student piątego roku Jan Wilkoszewski¹¹⁴. W rezultacie doszło do utraty

¹¹³ Relacja Jana Wilkoszewskiego w zbiorach autora.

¹¹⁴ APW, KD PZPR Warszawa Śródmieście, 6, Stenogram z dzielnicowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR Warszawa Śródmieście 12 XII 1956, k. 1; Relacja Jana Wilkoszewskiego w zbiorach autora.

kontroli KWarsz. nad procesem wyłaniania kandydatów. „Demokratyzacji” konferencji bynajmniej nie zamierzano ukrywać. Kolejny delegat z Politechniki, Janusz Surgiewicz, domagał się wręcz przybycia dygnitarzy z KC. Usłyszawszy, że na liście gości figurują nazwiska Gomułki i Kliszki, zebrani poparli go i zdecydowali wysłać do Domu Partii czteroosobową delegację, aby „przypomniała” o zaproszeniach. Posłańcy KD wrócili z obietnicą udziału Zenona Kliszki w następnym dniu obrad. Natomiast „Wiesław” swoją nieobecność usprawiedliwiał nawałem obowiązków. Podobnie „zajęty” był Stefan Staszewski, który nie wrócił na salę po przerwie obiadowej. Dyskusję toczono więc dalej już we własnym gronie. Miejscami stała się ona ostra i nadspodziewanie szczerza. Andrzej Kalestyński z Politechniki dziwił się, że wbrew woli studentów w wyborach do sejmu zamierzano wystawić Helenę Jaworską zamiast Eligiusza Lasoty, co groziło wybuchem manifestacji na uczelni. Emocje budziła kwestia antysemityzmu. Jeden z mówców stwierdził, że jest ona wykorzystywana przez „towarzyszy żydowskich” jako pretekst do oddalenia merytorycznej krytyki pod ich adresem. Ktoś inny przyznał, że spotkał się z przejawami dyskryminacji Żydów, ale jego spostrzeżenia nie przyjęto ze zrozumieniem – pytano: „gdzie?”, następnie „rozległ się szum na sali”¹¹⁵.

Pozycję Politechniki na konferencji dzielnicowej podniósł wybór Mariana Leśniewskiego do grona jedenastu członków Komisji Delegatów. Organ ten został wyłoniony jednogłośnie na początku drugiego dnia obrad i miał zadecydować o wysuwaniu kandydatów do Komitetu Dzielnicowego¹¹⁶. Zabierając głos w dyskusji, Leśniewski mówił o potrzebie jedności w partii, ale z prawem do krytyki. Była ona dostrzegalna tylko „na dole”, tępiąc swoje ostrze po dotarciu do „górn”. Wtedy, jego zdaniem, stawała się w oczach kierownictwa partii „rozrabiactwem” i „antysemityzmem”. Kwestia odsunięcia stalinistów pozostawała otwarta, niektórzy z nich wręcz skorzystali na jesiennym przesileniu. Jako przykład skompromitowanych działaczy Leśniewski podał Romana Zambrowskiego i Nowaka (prawdopodobnie Zenona), odpowiedzialnych jakoby za upadek polskiego rolnictwa¹¹⁷. Przemawiający później kolejny przedstawiciel Politechniki, Jan Felicki, także wskazywał na konieczność rozliczenia stalinizmu. Przestrzegał przed lekceważeniem opinii studentów przy wyłanianiu kandydatów do sejmu. Wskazana przez KC Helena Jaworska „nie ma obecnie żadnego autorytetu wśród młodzieży” – mówił¹¹⁸.

Ciekawy i oryginalny przebieg miało głosowanie nad wyborem władz dzielnic. Wspomniana wcześniej Komisja Delegatów wysunęła 78 kandydatów na członków KD. Wśród nich znalazło się aż czterech reprezentantów Politechniki

¹¹⁵ APW, KD PZPR Warszawa Śródmieście, 6, Stenogram z dzielnicowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR Warszawa Śródmieście 12 XII 1956, k. 20.

¹¹⁶ *Ibidem*, k. 83. Taki, bardziej demokratyczny, sposób wysuwania delegatów wprowadzała nowelizacja regulaminu wyborczego, zatwierdzona przez Władysława Gomułkę w listopadzie 1956 r.

¹¹⁷ *Ibidem*, k. 49.

¹¹⁸ *Ibidem*, k. 57.

Warszawskiej¹¹⁹. Byli to jedyni przedstawiciele szkół wyższych obok Józefa Klasy ze Szkoły Głównej Służby Zagranicznej¹²⁰. Po ogłoszeniu listy zaproponowano usunięcie z niej wszystkich pracowników aparatu dzielnicy, jeśli nie są delegatami na konferencję, i niewybijanie ich na konferencję warszawską. Wniosek przeszedł jednogłośnie. Złamano tym samym instrukcję partyjną, która przyznawała bierne prawo wyborcze także „towarzyszom” spoza instancji¹²¹. Obowiązująca ordynacja sprzyjała dotychczas narzucaniu kandydatów „przywiezionych w teczkach” z woli komitetów wojewódzkich czy KC. Na mającej się wkrótce odbyć konferencji warszawskiej Śródmieście pragnęło reprezentować 168 kandydatów (ośmiu z Politechniki)¹²². Tajne głosowanie wyłoniło 61-osobowy komitet dzielnicowy oraz 116 delegatów na stołeczną konferencję – weszli do niego wszyscy kandydaci POP Politechniki¹²³. Profesor Zygmunt Rafałowicz utracił jednak mandat w wyniku powtórnego przeliczenia głosów w styczniu 1957 r. i został ostatecznie zastępcą członka KD¹²⁴. Było to echo gwałtownego konfliktu, który wybuchł między aparatem dzielnicy, a kierownictwem KWarsz.¹²⁵

Okres przejściowy po przejęciu władzy przez ekipę Gomułki spowodował zamieszanie w aparacie, chyba największe w historii PZPR. Administrację partyjną starano się maksymalnie odchudzić – pracę straciło około 58% etatowych pracowników, a pozostałych często przesuwano na inne stanowiska. Nie obyło się bez oporu lokalnych elit, które przez lata zdążyły wrosnąć w otoczenie. Również na dole partyjnej hierarchii nastąpiło przesilenie. Jak pokazuje przebieg przywołanej konferencji dzielnicowej, zmianom towarzyszyła reorientacja w stronę konserwatyzmu, opcji bardziej przewidywalnej dla większości „aparaczyków”. Gdzie w tym zamęcie można umieścić działaczy Politechniki? Zgodnie z postawą, którą zaprezentowali na konferencji dzielnicowej, plasowali się bliżej frakcji zachowawczej. Jednak nie jest to jedyna przesłanka do takiej kwalifikacji. Obraz radykalizacji „w prawo” wyłania się chociażby z negatywnej reakcji środowiska Politechniki

¹¹⁹ *Ibidem*, k. 83. Kandydatami z Politechniki byli: Jan Felicki, Lech Hirnle, Marian Leśniewski i Zygmunt Rafałowicz.

¹²⁰ Należy pamiętać, że organizacja partyjna Uniwersytetu Warszawskiego nie należała wówczas do KD Warszawa Śródmieście, była częścią KD Warszawa Stare Miasto.

¹²¹ APW, KWarsz. PZPR, 383, Instrukcja KC PZPR w sprawie zebrań i konferencji sprawozdawczo-wyborczych, maj 1954, k. 132.

¹²² APW, KD PZPR Warszawa Śródmieście, Stenogram z dzielnicowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR Warszawa Śródmieście 12 XII 1956, k. 86. Byli to: Jan Felicki, Lech Hirnle, Tadeusz Kalewski, Ryszard Kalostyński (powinno być: Andrzej Kalestyński), Marian Leśniewski, Mścisław Pietkiewicz, Janusz Surgiewicz, Jan Wilkoszewski.

¹²³ *Ibidem*, k. 91–92. Na 254 głosy możliwe otrzymali oni: Jan Felicki – 230, Marian Leśniewski – 223, Lech Hirnle – 215, Zygmunt Rafałowicz – 190.

¹²⁴ APW, KD PZPR Warszawa Śródmieście, 6, Protokół komisji skrutacyjnej, sporządzony dnia 28 I 1957, uzupełniający protokół komisji skrutacyjnej VIII konferencji KD Śródmieście, k. 149.

¹²⁵ Szerzej zob. P. Ośko, *Demokratyzacja terenowych struktur...*, s. 280–325.

na „puławskich” kandydatów do sejmu PRL. Faktycznie, zgodnie z przewidywaniami Jana Felickiego, w grudniu 1956 r. doszło tam do gwałtownych protestów młodzieży, jak się można domyślać, popartych przez działaczy KU. O nasileniu nastrojów konserwatywnych, a nawet antysemickich, pisała w liście do byłego sekretarza KU, Salomona Kaca, jego znajoma. Zauważyła ona, że wzrost sympatii dla Natolina nie dotyczył wyłącznie Politechniki, ale też najbardziej awangardowej w Październiku załogi FSO na Żeraniu. Konserwatyści przechodzili w wyborach na innych uczelniach – właśnie wtedy rozpoczęła się kariera jednego z najbardziej znanych dogmatyków – Stanisława Kociołka, który pod koniec 1956 r. został sekretarzem uczelnianej organizacji Uniwersytetu Warszawskiego. Chociaż, jak pisał po latach Jacek Kuroń, Staszewski nigdy by nie dopuścił, aby na Politechnice panowała „konserwa”, to jednak on sam podczas rozmowy z innymi uczestnikami wydarzeń, spisanej przez Jerzego Holzera przyznał, że na tej uczelni pod patronatem Bolesława Rumińskiego działała silna (a nawet dominująca) grupa konserwatystów ze Stanisławem Pasyńkiewiczem na czele¹²⁶. O sympatiach politycznych KU Politechniki rozmawiano na forum śródmiejskiej PZPR jeszcze długo po wydarzeniach Października. Z wypowiedzi, która padła w trakcie jednego z plenów w 1958 r. wynikało, że uczelniany komitet był w przeszłości politycznie podzielony na „będących w większości rewizjonistów i w mniejszości dogmatyków”. Problem tego podziału istniał nadal, ale nie wiadomo, w jakim stopniu odpowiadał sytuacji z roku 1956¹²⁷. O zamęcie ideologicznym na Politechnice, szczególnie silnym po VIII Plenum, mówił także Andrzej Kalestyński podczas konferencji warszawskiej. Podkreślił przy tym, że nikt we władzach POP nie opowiadał się za powrotem do „starych metod pracy”¹²⁸.

Jedną z ważniejszych obietnic, jakie złożył Władysław Gomułka obejmując przewodnictwo w partii, była demokratyzacja jej szeregów. Zmiany miały uchronić działaczy przed powrotem do czasów „kultu jednostki”, przenieść punkt decyzyjny bliżej większości członków reprezentowanych przez POP. Jednak mimo upływu czasu wszystko wskazywało na to, że deklaracje ekipy „Wiesława” pozostaną w sferze werbalnej. Co prawda wkrótce po wyborze Biura Politycznego rozpoczęto rewolucję kadrową w aparacie partyjnym, miała ona jednak charakter *stricte* personalny, a nie systemowy. Stanowiska tracili najbardziej wpływowi dygnitarze instancji wojewódzkich – odsunięto kilkudziesięciu sekretarzy i I sekretarzy tego szczebla¹²⁹. Zmiany te, wymuszone tempem wydarzeń, wykraczały poza kalendarz

¹²⁶ J. Holzer, *op. cit.*, s. 250. Uczestniczący w rozmowie Stefan Staszewski zaprzeczył stwierdzeniu, jakoby na Politechnice dominowała frakcja natolińska.

¹²⁷ APW, KD PZPR Warszawa Śródmieście, 63, Protokół posiedzenia plenarnego KD Śródmieście, 29 X 1958, k. 267.

¹²⁸ APW, KWarsz. PZPR, 13, Stenogram z VI Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Warszawskiej Organizacji PZPR, 24 i 25 VI 1957, k. 25.

¹²⁹ P. Ośko, *Demokratyzacja terenowych struktur...*, s. 316.

wyborczy PZPR, zgodnie z którym kadencja organów partyjnych trwała dwa lata. W październiku 1956 r. nie była nawet na półmetku – wojewódzkie konferencje wyborcze odbyły się na początku roku. Demokratyzację w partii rozpoczęto więc z pominięciem statutu, kierując się trudnym do zdefiniowania wyższym dobrem. Najczęściej nie dochodziło do jawnego łamania przepisów: ustępujący partyjni urzędnicy pozornie sami z siebie składali dymisję, wygłaszając wcześniej samokrytykę. Tak naprawdę jednak wywarło na nich odgórny nacisk, poddając próbie lojalność wobec Centrali.

Kolejnym krokiem w kierunku uzdrowienia PZPR miało być jak najszybsze zwołanie Zjazdu, planowanego pierwotnie na marzec 1957 r. Tymczasem wojna podjazdowa w aparacie trwała w najlepsze i jeszcze w połowie 1957 r. nie zdołano przeprowadzić wszystkich konferencji wojewódzkich. Jedną z aren walk wewnętrznych w partii stała się Warszawa. Pierwsze starcie miało miejsce w trakcie omówionej już konferencji dzielnicy Śródmieście, do drugiego doszło na forum całej instancji.

Początkowo, zgodnie z wytycznymi nowego kierownictwa partii, konferencję warszawską zamierzano zwołać w grudniu 1956 r. Rozgoryczenie, jakie pozostało w aparacie po akcji wiecowej Komitetu Warszawskiego w trakcie VIII Plenum, następnie odwołanie dotychczasowego lidera warszawskiej PZPR w niejasnych okolicznościach z narzuceniem jego następcy¹³⁰, wreszcie opór dzielnicowego aparatu (szczególnie widoczny w Śródmieściu, na Starym Mieście i Mokotowie¹³¹), spowodowały przesunięcie tego terminu o pół roku. Ostatecznie w stolicy obradowano pod koniec czerwca 1957 r. i była to ostatnia konferencja wyborcza rangi wojewódzkiej po Październiku. Nie oznacza to wcale, że przebiegała sztywno, pod dyktando kierownictwa KC. Było wręcz przeciwnie i po raz wtóry swój udział mieli w tym delegaci z Politechniki Warszawskiej.

Przez chwilę mogło się wydawać, że wszystko pójdzie zgodnie z wyreżyserowanym scenariuszem – sekretarz KD Wola, Apolinary Maciejewski, zgłosił 29-osobowe prezydium. Mieli w nim zasiąść goście specjaliści: Władysław Gomułka oraz Zenon Kliszko wraz z gronem najważniejszych ludzi ze stołecznej PZPR¹³².

¹³⁰ Następcą Stefana Staszewskiego na stanowisku I sekretarza KWarsz. został Witold Jaroński, jednoczesny sekretarz KC. „Wybrano” go w głosowaniu jawnym, przy braku kontrkandydata i bez konsultacji z warszawskim aktywem. Złamano tym samym instrukcję wyborczą, która jesienią 1956 r. wprowadziła zasadę tajności przy wyłanianiu władz instancji.

¹³¹ Dzielice te zostały w sprawozdaniu z weryfikacji wskazane jako obszar prowadzenia szczególnie intensywnej działalności frakcyjnej, zwłaszcza po VIII Plenum KC, APW, KWarsz. PZPR, Ocena przebiegu weryfikacji w organizacji warszawskiej PZPR, załącznik do protokołu posiedzenia egzekutywy KW[arsz.] z 4 IV 1958, k. 103.

¹³² Data konferencji warszawskiej (24–25 czerwca 1957 r.) umieszczona w tytule nie odpowiada prawdzie. Trwała ona faktycznie aż do 27 czerwca, kiedy to wczesnym rankiem zakończono liczenie głosów. APW, KWarsz. PZPR, 13, Stenogram z VI Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Warszawskiej Organizacji PZPR, 24 i 25 VI 1957, k. 1–2.

Jednak wniosek ten spotkał się z natychmiastową ripostą ze strony Andrzeja Kalestyńskiego z Politechniki. Zaproponował on powołanie honorowego prezydium dla najbardziej znamienitych gości i powierzenie prowadzenia obrad pięciu przewodniczącym wybranym z sali, którzy stanowiliby właściwe prezydium konferencji. Byłoby to zgodne ze znowelizowaną instrukcją KC, skierowaną w listopadzie do wszystkich instancji partyjnych¹³³. Złożony wniosek Kalestyński uzasadnił w dłuższym wywodzie koniecznością ochrony demokracji wewnętrzzpartyjnej, podając przykłady poprzednich wyborów, pełnych zakłamania, niemających z demokracją nic wspólnego. Wytrącony z równowagi I sekretarz KWarsz., Witold Jarosiński, w ostrych słowach domagał się wycofania wniosku Politechniki. Biorąc pod uwagę sytuację – kilkaset osób na sali, w tym ludzie numer jeden i dwa w państwie, sprzeciw przełożonego – trudno wyobrazić sobie, że sekretarz POP Politechniki odmówi. Jednak tak właśnie zrobił. Odbyło się głosowanie za pierwszym, „poprawnym” składem prezydium. Sala musiała być podzielona, gdyż Jarosiński poprosił o pomoc w liczeniu głosów. Wynik był bardzo wyrównany: 193 delegatów głosowało za, 184 przeciw. To wystarczyło do przeforsowania woli kierownictwa. Przeprowadzona z powodzeniem w Śródmieściu próba „przejęcia” konferencji na forum całej organizacji poniosła klęskę. Zwolennicy demokratyzacji nie dali jednak za wygraną – bez powodzenia próbowali przeforsować kandydaturę Mariana Leśniewskiego z Politechniki do komisji mandatowej. Został on zgłoszony z sali przy wyraźnej niechęci ze strony Jarosińskiego. Wyglądało na to, że KD Śródmieście, ostatnia nieujarzmiona instancja dzielnicowa, walczyła o demokratyzację samotnie, nie mając szans na zwycięstwo. Mimo to gorąca dyskusja nad procedurą wyłaniania kandydatów do władz konferencji trwała dalej, nie brakowało uszczypliwych uwag pod adresem samego Gomułki, który do niedawna uchodził za niekwestionowanego orędownika przemian demokratycznych w PZPR. Jeden z delegatów zacytował nawet jego wypowiedź z pamiętnej listopadowej narady aktywu krajowego¹³⁴. Świeżo upieczony I sekretarz KC miał wtedy powiedzieć: „Z zupełną konsekwencją należy wytrzebić pokutujące jeszcze w praktyce wielu organizacji partyjnych wypaczanie zasad demokracji wewnętrzzpartyjnej, wyrażające się między innymi w próbach reżyserowania wyborów i dyskusji, narzucania kandydatów”¹³⁵.

Śledzący uważnie przebieg obrad „Wiesław” nie wyparł się swoich słów z listopada 1956 r. Co więcej, zamierzał wyłożyć zebrany, na czym polega „właściwie”

¹³³ Chodzi tutaj o list KC, będący uzupełnieniem obowiązującej instrukcji wyborczej z maja 1954 r. Wprowadzał on wiele bardzo istotnych zmian, z których większość można uznać za quasi-demokratyczne, AAN, KC PZPR, 237/VII/2705, Do wszystkich komitetów partyjnych i egzekutyw POP, 9 XI 1956, k. 36 i n.

¹³⁴ Wspomniana narada tzw. aktywu krajowego PZPR odbyła się 4 listopada 1956 r.

¹³⁵ APW, KWarsz. PZPR, 13, Stenogram z VI Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Warszawskiej Organizacji PZPR, 24 i 25 VI 1957, k. 14.

rozumiana demokracja. Z pewnością nie przypominała ona współczesnej, gdyż taką cechuje wolność wyboru i spontaniczność, a więc „żywiol”, niedopuszczalne w świecie komunistów zaprzeczenie ładu – rodzaj anarchii. Doskonałym przykładem takiego żywiolu mogła być, zdaniem Gomułki, próba wyboru prezydium konferencji warszawskiej. Mogła, gdyby nie doszło do „samoorganizowania się towarzyszy”, co z kolei oznaczało „działalność grupową”, czyli ciężkie przestępstwo przeciw partyjnej jedności. Jeżeli delegaci z Politechniki Warszawskiej mieli nadzieję, że przeprowadzenie uczciwych wyborów w poststalinowskiej rzeczywistości jest możliwe, to pokrętna tyrada lidera PZPR pozbawiła ich złudzeń. Zarówno dla nich, jaki i wszystkich innych samodzielnie myślących działaczy partyjnych nadchodził kres „zamętu ideologicznego” i jednocześnie początek „długiego trwania”, bez nadziei na jakąkolwiek zmianę.

Pacyfikacja

Akademiccy „buntownicy” uczestniczący w burzliwej konferencji warszawskiej nie zostali ukarani za swoje „grupowe” wystąpienie, a przynajmniej nie od razu. Ich kadencja we władzach POP upływała pod koniec 1958 r. i dopiero wówczas doszło do konfrontacji. Nie podzielili oni losu egzekutywy KD Śródmieście, którą wraz z I sekretarzem Ryszardem Kalinowskim zmuszono do odejścia jeszcze latem 1957 r., głównie z powodu „innego rozumienia demokracji wewnątrzpartyjnej”¹³⁶. Kalinowski został następnie decyzją Warszawskiej Komisji Kontroli Partyjnej wyrzucony z partii pod zarzutem „działalności grupowej z pozycji konserwatywno-sekciarskiej”¹³⁷. Działacze z Politechniki stracili wówczas cennego sojusznika. Trudno orzec, dlaczego ich samych oszczędzono. Możliwe, że zostali uznani za ofiary manipulacji przedstawicieli skrzydła konserwatywnego, której efektem była „dezorientacja”, traktowana jako okoliczność łagodząca. Być może zaważyła „prawidłowa” postawa KU w trakcie pacyfikacji zamieszek po ogłoszeniu zamknięcia tygodnika „Po Prostu”. Wówczas aktywiści Politechniki włączali się w tłum protestujących studentów, by przemówić im do „rozsądku”. Wielu z nich zostało przy tym dotkliwie pobitych przez oddziały milicji, która rozdając razy

¹³⁶ APW, KWarsz. PZPR, 199, Protokół posiedzenia egzekutywy KW[arsz.] PZPR, 7 VIII 1957, k. 137. Kalinowskiemu zarzucono także, że odwiedził ambasadę radziecką. 3 sierpnia 1957 r. złożył rezygnację z funkcji I sekretarza KD PZPR Warszawa Śródmieście, APW, KWarsz. PZPR zał. 2, 825, karta ewidencyjna R. Kalinowskiego.

¹³⁷ APW, KWarsz. PZPR, 18, Referat Komitetu Warszawskiego PZPR na VIII Konferencję sprawozdawczo-wyborczą. Informacja o działalności WKKP, 1–2 III 1960, k. 53. Razem z nim usunięto wówczas Tadeusza Bilewicza z Centralnej Rady Związków Zawodowych. Jednocześnie za rewizjonizm wydano dwóch działaczy z POP Radia i Telewizji – Aleksandra Oleckiego i Filipa Istnera. Nasuwa się przypuszczenie, że w stołecznej PZPR przeprowadzono klasyczne „cięcie po skrzydłach”.

nie zważała na legitymacje partyjne¹³⁸. Mimo to Stefan Żółkiewski na naradzie aktywu szkół wyższych, zwołanej w połowie października 1957 r., bardzo krytycznie ocenił sytuację polityczną na uczelniach, a postawę tamtejszych komórek partyjnych w trakcie studenckich wystąpień jako „chwieżną” – nie potrafiły one stanąć w obronie uchwały Sekretariatu KC. Za przyczynę kryzysu Żółkiewski uznał „zanarchizowanie” poglądów wśród członków PZPR, co oznaczało, że wciąż opowiadali się oni za prawdziwą demokracją¹³⁹. Przedstawiciele POP odparli ten zarzut, podkreślając opieszałość w przekazywaniu informacji o zamiarach kierownictwa, utrudniającą przygotowanie gruntu pod ich zrozumienie.

Kolejną okazją do zaprowadzenia porządku w partyjnej organizacji Politechniki była ogólnopolska kampania weryfikacyjna na przełomie 1957 i 1958 r. Pozornie miała służyć aktualizacji stanu szeregów PZPR, będąc czymś w rodzaju powszechnego spisu ludności. Zakładano, że członkostwo utracą zarówno bierni oportuniści, traktujący przynależność do ruchu komunistycznego z przymrużeniem oka, jak i zbyt aktywni działacze, kontestujący obowiązującą linię polityczną. Tak naprawdę jednak głównym celem przedsięwzięcia było położenie fundamentu pod sukces ekipy Gomułki na zapowiadanych zjeździe PZPR. W środowisku akademickim zdawano sobie z tego sprawę i obawiano się zaniku dyskusji wewnątrzpartyjnej, jednej z najważniejszych zdobyczy Października. Pojawiły się głosy, że nowa linia generalna partii, nakreślona na VIII Plenum KC, wymaga zatwierdzenia przez zjazd, a do tego momentu nie jest w pełni „legalna”, więc wciąż może podlegać krytyce¹⁴⁰. Skuteczne przeprowadzenie weryfikacji byłoby zatem kolejnym pokazem siły kierownictwa partii: ograniczyłaby ona działalność obydwu skrzydeł – dogmatycznego i rewizjonistycznego. Przy okazji położyłaby tamę zakusom inteligencji na objęcie przywództwa nad robotnikami. Sojusz wymienionych grup społecznych był dla elity władzy zawsze niebezpieczny, zamierzano mu zapobiec nie przebiegając w środkach.

Ostatecznie w ramach weryfikacji w POP Politechniki skreślono 138 osób, sześć wykluczono, cztery otrzymały naganą, sześć upomnienie¹⁴¹. Uczelniana komórka skurczyła się więc o ok. 16%. Był to zaledwie początek stałego spadku liczby członków: pod koniec roku 1958 do organizacji należało już tylko 668, a w 1961 500 „towarzyszy”. Na Politechnice straty wyrównano dopiero w połowie lat siedemdziesiątych, z rekordowym wynikiem ponad 1500 członków w przededniu

¹³⁸ *Ibidem*, k. 7.

¹³⁹ AAN, KC PZPR, VII/140, Biuletyn Biura Sekretariatu KC nr 45, 6 XI 1957, k. 259–260. Co ciekawe, w dokumencie wyrażono opinię, że wspomniane „zanarchizowanie poglądów wśród członków partii” występuje częściej niż u bezpartyjnych. Tłumacząc nowomowę, posiadali oni bardziej demokratyczne poglądy niż większość społeczności akademickiej. Niewątpliwie należy to zjawisko traktować jako jeden z pozytywnych efektów odwilży.

¹⁴⁰ APW, KWarsz. PZPR, Ocena przebiegu weryfikacji w organizacji warszawskiej PZPR, załącznik do protokołu posiedzenia egzekutywy KW[arsz.] z 4 IV 1958, k. 104.

¹⁴¹ APW, KD PZPR Warszawa Śródmieście, 124, Protokół posiedzenia egzekutywy KD, 14 IV 1958, k. 34–40.

Sierpnia 1980 r.¹⁴² Wśród ofiar czystki 1957 r. nie znalazł się nikt z kierownictwa. Może to dziwić, bo przecież zajmowało ono stanowisko krytyczne względem popaździernikowej rzeczywistości. Prawdopodobnie m.in. o działaczach Politechniki pisano w raporcie podsumowującym weryfikację w Warszawie: „u niektórych członków partii istnieją zjawiska dwulicowości, tchórzostwa, co spowodowało, że w okresie weryfikacji zamilkli oni, «zwinęli skrzydła», choć nie zmienili poglądów”¹⁴³. W marcu 1958 r. większość członków warszawskiej PZPR miała już weryfikację za sobą. W jej wyniku skreślono i wyrzucono z partii 10 234 osoby, prawie 12% stanu całej stołecznej organizacji¹⁴⁴.

Przeczekanie weryfikacji oznaczało dla „wywrotowych” działaczy z POP Politechniki tylko tyle, że rozprawa z nimi została odłożona najdalej do końca kadencji, czyli do ostatnich miesięcy 1958 r. Sprawa nie była wcale łatwa do przeprowadzenia, gdyż wymagała zastosowania dokładnie odwrotnej wykładni pojęcia demokracji wewnątrzpartyjnej niż ta, którą zaprezentował „Wiesław”, przemawiając na ostatniej konferencji warszawskiej. Tym razem należało bowiem ustępujące władze POP pozbawić wpływu na wybór swoich następców.

Konferencję wyborczą na Politechnice (planowaną na grudzień 1958 r.) miał otwierać referat ustępującej egzekutywy, odczytany przez jej lidera Zdzisława Łapińskiego. Zgodnie z partyjnym rytuałem i w duchu prawidłowo pojętej „pomocy” dla podległych POP, taki dokument musiał uzyskać wcześniej akceptację nadrzędnego komitetu – w tym przypadku dzielnicy Śródmieście. Nie udało się poznać treści, jednak wiadomo, że referat został skrytykowany przez aparat dzielnicowy. Szczególnie nie spodobał się postawiony w nim cel pracy uczelni: „wychowanie porządnego człowieka”. Doszło do gwałtownej eskalacji konfliktu, w który wchodziło się kierownictwo KWarsz., a nawet Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Finał mógł być tylko jeden – triumf „prawidłowo” pojętej zasady centralizmu demokratycznego.

Nowe władze uczelnianej POP wybrano dopiero 25 stycznia 1959 r. i, jak można wnioskować ze wzmianki w „Trybunie Ludu”, wszystko odbyło się w idealnej harmonii z instancją warszawską. W imieniu ustępującego komitetu referat wygłosił Marian Leśniewski, najwyraźniej skutecznie przywołany do porządku¹⁴⁵. I sekretarzem został wybrany trzydziestolatek, Jerzy Huk, pełniący wówczas funkcję

¹⁴² *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w Politechnice...*, s. 53.

¹⁴³ APW, KWarsz. PZPR, 204, Ocena przebiegu weryfikacji w organizacjach warszawskich, 3 III 1958 [załącznik do protokołu posiedzenia egzekutywy KWarsz. z 4 IV 1958 r.], k. 120.

¹⁴⁴ *Ibidem*, k. 132.

¹⁴⁵ „Trybuna Ludu” 26 I 1959, nr 26, s. 3. Leśniewski i Łapiński doczekali się spełnienia swojego postulatu o wychowaniu „porządnego człowieka”. Podczas przeglądania materiałów archiwalnych zgromadzonych w AAN natrafiłem na elaborat dotyczący polityki kadrowej z końca 1988 r. Za jedno z kryterium przyjęcia do pracy podano w nim, że aplikant musi być właśnie „porządnym człowiekiem”, AAN, KC PZPR, XX–209.

starszego asystenta. Natomiast jego poprzednik, Zdzisław Łapiński, został wyrzucony z partii. Oskarżono go o „bezideowość”, „karierowiczostwo”, które jakoby od dawna umiejętnie ukrywał przed pozostałymi członkami POP, przedstawiając siebie jako „kryształowo czystego” działacza. Okazało się, że to właśnie dzięki swojej „nieszczerzej postawie” został wybrany na I sekretarza KU jesienią 1956 r. Skalę jego „występków” dogłębnie zbadała komisja, powołana przez KWarsz. W raporcie odniesiono się do 17 zarzutów, zgłoszonych, zapewne na specjalne zamówienie, przez egzekutywę OOP Wydziału Lotniczego. Odsłaniały one obraz moralnego upadku działacza: Łapiński miał m.in. sugerować, że jest pracownikiem Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego i wykonuje na Politechnice misję specjalną; na zebraniach wyborczych wywierał naciski na delegatów celem przeforsowania własnych propozycji personalnych; dyskryminował Żydów; stosował niejasną politykę przydziału mieszkań. Przy weryfikacji zarzutów komisja natrafiła na liczne trudności – wiele z nich oceniono jako niewiarygodne, wynikające z plotek lub też z zawiści. Nie potwierdził się chociażby ten dotyczący antysemityzmu. Ustalono tylko tyle, że rozważając dwie kandydatury do władz POP, obwiniony stwierdził, że „Żydzi [na wybór] nie mają szans”. Mimo licznych wątpliwości, zdaniem komisji Łapiński zasłużył na wiele epitetów ze słownika partyjnej nowomowy, także powszechnie uważanych za obraźliwe jako: „typowy przykład bezideowego członka partii, karierowicza, wyrachowanego krętacza, pozbawionego zasad moralnych bufona, a często i dwulicowca”¹⁴⁶. To wystarczyło, aby Warszawska Komisja Kontroli podjęła uchwałę o wydaleniu go z PZPR. Obok powtórzenia przytoczonych oszczerstw, w uzasadnieniu podano dodatkowo „dwuznaczne i nieszczerze stanowisko wobec KW[arsz.] w okresie przed i po konferencji warszawskiej”¹⁴⁷. Ostatnia przytoczona fraza wyglądała na odroczonej w czasie zemstę Witolda Jarosińskiego. Orzeczenie zostało podtrzymane przez Centralną Komisję Kontroli Partyjnej i wykonane¹⁴⁸. Pacyfikacja POP Politechniki dobiegła końca.

Podsumowanie

Odwilż po śmierci Stalina była okresem wielkiego zamętu w PZPR. Nigdy wcześniej ani później nie obserwowano w tej partii tak dużej aktywności mas członkowskich, której emanacją był wzrost znaczenia najmniejszych komórek organizacyjnych.

¹⁴⁶ APW, KWarsz. PZPR, 213, Notatka komisji KW[arsz.] w sprawie Politechniki Warszawskiej [załącznik do protokołu posiedzenia egzekutywy KWarsz., 6 VII 1959], k. 22.

¹⁴⁷ APW, KWarsz. PZPR, 213, Uchwała 115/59/487 Warszawskiej Komisji Kontroli Partyjnej z 21 IV 1959 w sprawie Zdzisława Łapińskiego [załącznik do protokołu z posiedzenia egzekutywy KWarsz., 6 VII 1959], k. 24. W składzie zespołu orzekającego znalazła się Zofia Gomułkowa.

¹⁴⁸ W 1965 r. Zdzisław Łapiński ponownie wstąpił do PZPR, jednak nigdy nie został oczyszczony z zarzutów.

Zapoczątkowana w KPZR dyskusja ideologiczna po przeniesieniu na grunt polski przybrała formę żywiołu, przypominając debatę prowadzoną w demokratycznych społeczeństwach obywatelskich. Kryzys narastał stopniowo, ale wybuchł ze szczególną siłą w Październiku 1956 r. Doszło wówczas do krótkotrwałego paraliżu centrum władzy, co w efekcie ułatwiło podstawowym organizacjom partyjnym uzyskanie autonomii. Szczególnie wyraźnie było to widoczne w Warszawie, gdzie na czele miejskiego komitetu stał radykalny zwolennik reform – Stefan Staszewski. Reprezentowana przez niego frakcja puławian dążyła do przeprowadzenia zmian systemowych w PZPR i sprzyjała emancypacji POP spod kurateli instancji dzielnicowych (powiatowych). Zjawisko emancypacji najbardziej dotyczyło uczelni i wielkich zakładów przemysłowych, w których działały silne organizacje partyjne.

Puławianie, w przeciwieństwie do natolińczyków, nie cieszyli się poparciem pracowników aparatu partyjnego. Dlatego wprowadzenie w życie hasła demokratyzacji bez zmian strukturalnych oznaczało dla nich stopniową marginalizację. Działacze z Politechniki Warszawskiej uważnie przyglądali się trwającej „wojnie na górze” i początkowo było im bliżej do puławian. Opowiadali się za demokratyzacją, ograniczeniem roli aparatu i rozliczeniami personalnymi za stalinizm. W Październiku poparli linię polityczną Komitetu Warszawskiego, dołączając do akcji wiecowej, wspierającej nowe Biuro Polityczne. Jednak sukces odniesiony przez Gomułkę paradoksalnie oznaczał dla nich klęskę, gdyż on i puławianie, którzy dołączyli do obozu władzy, skupili się na jej utrzymaniu, odkładając reformy do szuflady. Wartością nadrzędną dla nowego lidera była zawsze supremacja PZPR, jej ofiarą musiała stać się demokratyzacja. Frakcje nieoczekiwanie zamieniły się rolami. Nowe władze POP Politechniki znalazły się więc dość szybko w strefie wpływów natolińczyków. Zimą 1956 r. to właśnie konserwatyści opowiadali się za wolnością wyboru w PZPR. Wynikało to z prostej arytmetyki – posiadali oni większe od politycznych oponentów zaplecze wśród potencjalnych wyborców. Ostatnią walkę o prawdziwą demokratyzację, wczesnym latem 1957 r., działacze Politechniki stoczyli już wspólnie ze skrzydłem zachowawczym, ponosząc klęskę. Jednak ostatecznie *coup de grâce* wolnościowym aspiracjom tej organizacji zadano dopiero w 1959 r., rok później niż stało się to w przypadku Uniwersytetu Warszawskiego. W pacyfikacji Politechniki udział wzięły wszystkie możliwe instancje zwierzchnie: dzielnicowa, warszawska, a nawet centralna.

Jedno z pytań badawczych, postawionych na wstępie niniejszego tekstu, brzmiało: czy frakcyjne podziały widoczne w Październiku można przenieść na najniższy poziom struktury PZPR? Odpowiedź jest zdecydowanie twierdząca. Przy czym, jak już wielokrotnie pisano w literaturze przedmiotu, nie chodzi o koterie *sensu stricto* – złożone z dobrze zorganizowanych grup. Takich w ogóle wówczas nie było, bo też być nie mogło. Mówimy raczej o „słowach kluczach”, służących do nazywania czy też etykietowania działaczy, których w jakimś sensie coś łączyło, niekoniecznie osobiście, pręcej ideowo. Słowne wytrychy: „puławy”

i „natolin”, były używane bardzo często w partyjnych dyskusjach na każdym szczeblu – w trakcie narad, plenów czy nawet w prywatnej korespondencji.

Wielkim wyzwaniem przy opisywaniu funkcjonowania PZPR w kryzysie, przynajmniej w zakresie objętym niniejszym tekstem, jest określenie kto jest kim, a także które poczynania zmierzały ku demokratyzacji, a które przeciwnie, przybliżały powrót autorytaryzmu. Dotyczy to właściwie wszystkich szczebli hierarchii, od samego KWarsz. po POP. Wydaje się, że w związku z panującym chaosem często działano z pominięciem procedur i w wąskim nieformalnym gronie. Trudno zatem w ogóle mówić o posunięciach KWarsz. czy KU jako całości. Bardziej adekwatne byłyby zwroty: „część działaczy KWarsz. (KU)”, „grupa skupiona wokół szefa KWarsz.” W kryzysie rosła rola charyzmatycznych osobowości przywódców organizacji partyjnych, jak Stefan Staszewski czy Lechosław Goździk z Żerania. W przypadku Politechniki takiej osobowości nie było i dlatego rola tamtejszej POP wynikała bardziej z samego faktu bycia w centrum akcji wiecowej, niż z własnych dokonań. Dopiero jesienne wybory Komitetu Uczelnianego przyniosły kierownictwu partyjnemu Politechniki więcej pewności siebie. Mając silny mandat, pragnęło ono poszerzenia swobód demokratycznych i w walce o te wartości wykazało się dużą odwagą. Taka „zbuntowana” postawa większej liczby organizacji partyjnych była prawdopodobnie jednym z czynników skłaniających Władysława Gomułkę do odroczenia III Zjazdu PZPR aż do 1959 r.

Upside Down. The Polish United Workers' Party at the Warsaw University of Technology during the 1956 Thaw (Summary)

1956 saw the culmination of de-Stalinisation in Poland. The catalyst was Nikita Khrushchev's secret speech delivered at the Twentieth Congress of the Communist Party of the Soviet Union. Bolesław Bierut died soon afterwards, and his absence on the political scene facilitated the introduction of changes. The content of Khrushchev's secret report reached the public quite quickly, provoking strong emotions. Unaware of the scale of Stalin's crimes, low-level party activists were most impressed. This group included members of the Basic Party Organisation (Podstawowa Organizacja Partyjna, POP) of the Warsaw University of Technology. Khrushchev's revelations also caused a great revival among the academic youth. Within the officially monolithic Polish United Workers' Party, factional fights broke out between the reformers called *Puławianie* and the dogmatists named *Natolińczycy*. Both these fractions supported Władysław Gomułka in his return to leadership. In the end, they succeeded in pushing through his candidacy despite the opposition of the USSR.

In May 1956, the University of Technology Committee of the PUWP issued a resolution supporting the reformist current and joined the Party's renewal movement. In the crucial days of the October political thaw, its members collaborated with the Warsaw Committee and its leader Stefan Staszewski. They tried to contain the spontaneity of the student rallies organised at the University, in which they were quite successful. However, after the electoral success, the PUWP leader and the *Puławianie* gathered around him were not interested in extending democracy in the Party, even at the lowest level. Disillusioned by the retreat from October, the University of Technology delegates and the conservative wing hanged together and managed to win the elections to the party

authorities of Śródmieście District, which were held on democratic principles. They also intended to influence the composition of the Warsaw Committee but were mobbed by the Gomulka followers during the election conference. The University of Technology example shows how complicated the situation within the PUWP was in 1956. The article sheds some light on the role of the main factions, revealing that cracks were visible even at the lowest level of the Party 'monolith'.

Bibliografia

Edycje źródłowe

- Centrum Władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2000
- Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej marzec–listopad '56*, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, A. Skrzypek, W. Władyka, Warszawa 2009
- Rocznik statystyczny*, GUS, Warszawa 1956
- Politechnika Warszawska. Skład osobowy, rok akademicki 1956/1957*, Warszawa 1957

Opracowania

- Bertram Ł., *Bunt, podziemie, władza. Polscy komuniści i ich socjalizacja polityczna do roku 1956*, Warszawa 2022
- Ceglarz T., Liszkowska E., *Ofiary Poznańskiego Czerwca*, „Biuletyn IPN” 2021, nr 6, s. 55–70
- Friszke A., *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Kraków 2010
- Friszke A., *Rok 1956*, w: A. Friszke, D. Stola, J. Eisler, *Kierownictwo PZPR w czasie kryzysów 1956, 1968, 1970*, Warszawa 2000, s. 5–48
- Holzer J., *O październiku 1956 – źródło wywołane*, „Studia Polityczne” 2006, nr 18, s. 241–273
- Jastrząb Ł., *„Rozstrzelano moje serce w Poznaniu”*. *Poznański Czerwiec 1956 r. – straty osobowe i ich analiza*, Warszawa–Poznań 2006
- Kowalski L., *Pamiętnik byłego komunisty. Myśli, uczucia, rzeczywistość*, Warszawa 2013
- Kozik Z., *PZPR w latach 1954–1957. Szkic historyczny*, Warszawa 1982
- Kuroń J., *Autobiografia. Wiara i Wina*, Warszawa 2011
- Lewandowski J., *„Tajny” referat Chruszczowa. Okoliczności wygłoszenia i ujawnienia*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), 1977, nr 41, s. 3–196
- Machcewicz P., *Polski rok 1956*, Warszawa 1993
- Noskova A., *XX Zjazd i tajny referat Nikity Siergiejewicza Chruszczowa. Próba rozliczenia ze stalinizmem czy taktyczna manipulacja?*, w: *Rok 1956 w Polsce i jego rezonans w Europie*, red. J. Szymonczek, E.C Król, Warszawa 2009, s. 105–120
- Ośko P., *Demokratyzacja terenowych struktur PZPR na fali odwilży 1956/1957 – pozorna czy prawdziwa?*, w: *Partia, państwo, społeczeństwo*, red. K. Rokicki, Warszawa 2016, s. 280–325
- Ośko P., *Za fasadą. Komitet uczelniany w strukturze PZPR i jego wpływ na zarządzanie kadrami w latach 1948–1968. Zarys problemu na przykładzie Politechniki Warszawskiej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 27, s. 69–111
- Paczkowski A., *Żydzi w UB. Próba weryfikacji stereotypu*, w: *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 192–204
- Politechnika Warszawska w ćwierćwieczu Polski Ludowej*, red. W. Jasiobędzki, W. Kozyra, R. Łąkowski, A. Maksymowicz, Warszawa 1970
- Polska Ludowa. Modzelewski, Werblan*, rozmawia R. Walenciak, Warszawa 2017
- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w Politechnice Warszawskiej*, red. A. Jakubowski, S. Szeffler, Warszawa 1979

- Rokicki K., *Aparatu obraz własny. Analiza wykresów porównawczych dotyczących kadry aparatu bezpieczeństwa publicznego w latach 1944–1955*, w: „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 13–32
- Rykowski Z., Władyka W., *Polska Próba. Październik '56*, Kraków 1989
- Sasanka P., *Władza, prasa i dziennikarze między XX Zjazdem KPZR, a październikiem 1956 roku, w: Nie tylko „Po Prostu”. Prasa w dobie odwilży 1955–1958*, red. M. Przeperski, P. Sasanka, Warszawa 2019, s. 34–97
- Sowa A.L., *Historia Polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011
- Szumiło M., *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014
- Torańska T., *Oni*, Warszawa 2004
- Wierzbicki M., *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006
- Woroszyński W., *Dzienniki*, t. 1: 1953–1982, Warszawa 2017

Piotr Ośko – (ur. 1975), historyk, pracownik IPN w Warszawie. Zajmuje się dziejami warszawskiej PZPR. Jest w trakcie opracowywania monografii Komitetu Uczelnianego PZPR Politechniki Warszawskiej w latach 1948–1989.

Kontakt: piotr.osko@ipn.gov.pl; poskomail@gmail.com